

W cukrowej prowincji i porcie Cienfuegos

Hawana (PAP). Sprawozdawcy PAP piszą: Kolejny dzień oficjalnej przyjacielskiej wizyty na Kubie, I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. Wojciech Jaruzelski spędził w prowincji Cienfuegos, dokąd przybył z Hawany samolotem specjalnym kubańskich linii lotniczych. Polskiej delegacji towarzyszył przywódca Kuby, Fidel Castro i kilku członków najwyższego kierownictwa KPK.

Prowincja Cienfuegos leży na południowym wybrzeżu wyspy, liczy 320 tys. mieszkańców i jest jedną z najmniejszych prowincji kubańskich. Ten ongiś zaniedbany, przed rewolucją niemal całkowicie pozabawiony przemysłu okręg, rozwija się w ostatnich latach niezwykle dynamicznie. Podczas gdy przed 1959 r. były tu tylko dwie wytwórnie soków owocowych i jedna niewielka cukrownia, obecnie znajduje się m. in. fabryka nawozów sztucznych, opakowań z polietylenu, urządzeń zraszających dla rolnictwa, aparatury hydraulicznej, pięć fabryk domów. Zbudowano

nowoczesny port rybacki, wzniesiono 12 cukrowni. Cała ludność korzysta z usług rozbudowanej sieci służby zdrowia i szkół średnich oraz wyższych, zapewniających fachowców dla szybko rozwijającej się gospodarki. Warto dodać, że rolnictwo nie ogranicza się do tradycyjnej na Kubie uprawy trzciny cukrowej. Produkuje ponadto kawę, różnego rodzaju owoce tropikalne, szał, mięso wołowe, wieprzowe i baranie. Mieszkańcy Cienfuegos zgłaszali polskiemu przywódcy niezwykle serdeczne, owacyjne wręcz

(dokończenie na str. 2)

Napisałem do gen. W. Jaruzelskiego

Prawo do obrony

Wśród mieszkańców Koszalina, którzy przestali swoje refleksje i uwagi do generała Wojciecha Jaruzelskiego, mającego wystąpić 27 bm. na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, znalazł się również TADEUSZ SIUDY.

— Przeczytałem w gazecie — mówi — że mieszkańcy naszego kraju mogą napisać do premiera. Pomyślałem: napiszę i ja, choć przecież nie będę jedynym. Cenię bowiem pryncypialność i uczciwość generała Jaruzelskiego...

Napisałem krótki list, dwie stronki, i podjąłem w zasadzie tylko jeden problem — sankcji gospodarczych. (W moim prze-

konaniu sankcje są jedną z form agresji, coraz częściej stosowaną przez kraje kapitalistyczne. Skoro tak, państwo wobec którego są one wymierzone powinno mieć prawo do obrony. I chciałem, żeby właśnie o tym mówił generał Jaruzelski na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, posilując się oczywiście

(dokończenie na str. 2)

- Nie ma już kłopotów z dojazdem
- Będzie centrala telefoniczna

(Inf. wł.) Żeby z Gniazdowa dostać się do Biesiekierza, siedziby Urzędu Gminy, domu towarowego lub szkoły, trzeba było jechać autobusem z przesiadką w Starych Bielicach lub przez Koszalin. Niby niedaleko, 11 km, a jednak spore utrudnienie dla ludzi.

Brakowało porannego kursu autobusu z Biesiekierza do Koszalina, który dowoziłby młodzież na ósmą do szkoły. Przejżdżając tą ruchliwą trasą autobus, przeładowany, nie zabierał już uczniów koszańskich szkół średnich.

Obie te niedogodności zgłoszono w trakcie kampanii wyborczej do rad narodowych. Dziś mówi się o nich w czasie prze-

szym, bo oba postulaty wyborców zostały zrealizowane. Autobus PKS przyjeżdża z Koszalina do Biesiekierza specjalnie po uczniach i zawozi ich do szkół średnich. Gniazd-

Zrealizowane postulaty wyborców

wo ma bezpośrednią łączność autobusową z Biesiekierzem. Przy okazji przywożona jest młodzież klas 7 i 8 z Parnowa do szkoły w siedzibie władz gminy. (mir)

...

Załoga „Eltoru” odpowiedziała na apel

Pracowali w sobotę

(Inf. wł.) Sobota dla 47 pracowników koszańskiego „Eltoru” była dniem bardzo wydajnej, ofiarnej pracy.

Odpowiadając na apel zakładowej rady swojego związku zawodowego, załoga „Eltoru” przystąpiła do elektryfikacji budowy Koszańskich Zakładów Naprawy Samochodów przy ul. Bohaterów Warszawy.

Jak nas poinformował przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników „Eltoru” Michał Żukowski, wartość czynu oceniano na około 580 tys. złotych. Zarobione

pieniądze załoga postanowiła przeznaczyć na kilka celów. 10 tys. złotych ofiarowano na pomoc dla Meksyku, nawiedzonego strasznym trzęsieniem ziemi. Część pieniędzy przeznaczono na zasilenie funduszu budowy Pomnika Centrum Zdrowia Matki Polki, a część — na wycieczkę dla pracowników.

— Sobotnim czynem chcieliśmy wyrazić poparcie dla programu Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego oraz uczcić 15-lecie swojego zakładu pracy — stwierdził M. Żukowski. (el)

Francja nareszcie wyznaje:

„To nasi agenci zatopili statek”

Paryż (PAP). Kiedy już nikt, choćby najbardziej łatwowierny, nie miał najmniejszych wątpliwości co do winy agentów francuskich w zatopieniu statku „Greenpeace”, premier Francji, Laurent Fabius w krótkim oświadczeniu złożonym w niedzielę wieczorem potwierdził — jak powiedział — „okrutną prawdę”. „To nasi agenci zatopili statek. Działali oni w myśli wydanego im rozkazu” — oświadczył premier. Tak więc po z górą dwóch miesiącach zaprzeczeń, milczenia i wykrętów, władze francuskie oficjalnie ogłosiły, kto spowodował eks-

plozję i zatopienie statku. Jest to jednak tylko pierwszy etap, gdyż premier — podkreślając, że agenci wywiadu (DGSE) działali na rozkaz — nie powiedział, kto go wydał. Ma być powołana komisja parlamentarna dla wyjaśnienia tej sprawy.

Równocześnie premier wykluczył, by pociągać do odpowiedzialności bezpośrednich wykonawców zamachu. Są to wojskowi, którzy mają — w służbie kraju — wiele niebezpiecznych misji na swoim koncie — powiedział.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXIV Nr 223 (10349)

KOSZALIN, SŁUPSK. 1985 — 09 — 24. Wtorek

Cena 6 zł Wyd. 2



W Przetwórnicy Owocowo-Warzywnej w Barwicach wytwarza się obecnie sałatki „po szwedzku”, czyli krojoną cukinię.

Warzyw tych, podobnych do ogórków, dostarczają miejscowi plantatorzy.

Fot. Jerzy Patan

Prezydent Meksyku odwołał wizytę w ONZ

Wstępny a już przerażający bilans kataklizmu

Meksyk (PAP). Prezydent Meksyku, Miguel de la Madrid odwołał swą wizytę w ONZ ze względu na sytuację, powstałą w rezultacie tragicznego trzęsienia ziemi. Delegacji tego kraju, która weźmie udział w sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ będzie przewodniczył minister spraw zagranicznych Bernardo Sepulveda Amor.

Władze municypalne Okręgu Federalnego stolicy Meksyku podały w niedzielę oficjalne wstępne dane, dotyczące ustalonych do tej pory strat w ludziach i zniszczeniu materialnych, spowodowanych trzęsieniem ziemi z 19 i 20 bm. Różnią się one od podawanych wcześniej i przedstawiają się następująco:

- 1641 ofiar śmiertelnych,
- 6000 rannych,
- ok. 2000 uwięzionych jeszcze pod gruzami zniszczonych domów,
- ok. 25.000 osób zaginionych,
- 1171 budynków zniszczonych, lub znajdujących się w stanie

(dokończenie na str. 2)

Międzynarodowe spotkanie w Warszawie

Partie chłopskie w obliczu wyzwań współczesnego świata

W Warszawie rozpoczęło się wieczorem dwudniowe międzynarodowe spotkanie partii i organizacji chłopskich, zorganizowane z okazji 90-lecia ruchu ludowego w Polsce.

Głównym tematem spotkania są historyczne doświadczenia partii i ruchów chłopskich oraz ich zadania wobec wyzwań współczesności.

Otwierając obrady prezes NK ZSL — Roman Malinowski powitał delegację z ok. 30 państw z różnych kontynentów oraz przedstawił organizację międzynarodową.

W swym przemówieniu R. Malinowski scharakteryzował genezę i historyczne doświadczenia politycznego ruchu ludowego w Polsce.

Wyciągając doświadczenia z okresu międzywojennego oraz lat okupacji hitlerowskiej, Stronnictwo Ludowe działające w kraju wzięło udział wraz z komunistami, socjalistami i lewicą de-

mokratyczną w tworzeniu zrębów ludowego państwa. Sojusz i partnerska współpraca PZPR, ZSL i SD oraz ich współdziałanie ze stojącymi na gruncie konstytucyjnych zasad PRL stowarzyszeniami świeckich katolików i chrześcijan stanowią obecnie podstawę koalicyjnego systemu sprawowania władzy w Polsce.

Nawiązując do najważniejszych dziś problemów ogólnoswiatowych R. Malinowski podkreślił konieczność jak najszybszego zahamowania wyścigu zbrojeń, co jest pod-

(dokończenie na str. 2)

13 PAŹDZIERNIKA
Praca sumienna i umiędowa jest naszą najwyższą powinnością, ogromną rezerwą, wręcz sprawą honoru.



Z pomocą Meksykanom

Krew dla ofiar tragedii

(Inf. wł.) Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Koszańskich Zakładach Naprawy Samochodów w Koszalinie zwraca się do wszystkich kierowców z apelem o oddawanie krwi na rzecz ludzi poszkodowanych podczas trzęsienia ziemi w Meksyku. Kierowcy z Klubu przy KZNS oddadzą na ten cel 2500 ml krwi. (gk)

Zamach na rurociąg

Bonn (PAP). W poniedziałek zamach bombowy uszkodził rurociąg naftowy NATO w pobliżu zachodniemieckiego miasta Limburg, położonego między Frankfurtiem i Bonn. Jak dotąd do zamachu nie przyznała się żadna z terrorystycznych organizacji.

Komentarz

MYŚMY przyszłością narodu, pierś nasza pełna jest siły... Tę pieśń zna chyba dzisiaj już tylko starsze pokolenie. I lubi ją podśpiewywać. A prawdziwa, dzisiejsza młodzież? Jeśli zadowolą, że „chciałbym być sobą wreszcie” albo obiecują, że „należą sobie oleju do pustej głowy”, to póki biedy jeszcze. Powodzenia! Gorzej,

MYŚMY...

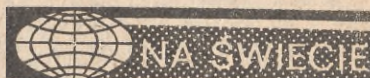
gdy wszystko wskazuje na to, że nawet na takie pozytywne deklaracje ich nie stać.

Przechodząc z żartobliwego tonu na poważny, zastanawiam się nad tą naszą „przyszłością narodu”, gdy śledząc przebieg kampanii wyborczej do Sejmu. Patrząc wstecz, na dyskusję nad nową ordynacją wyborczą a następnie deklaracją wyborczą PRON, czy

tając sprawozdania ze spotkań z kandydatami na posłów, samą w nich uczestnicząc zdumiewa mnie, że mało dzieł odgrywa w niej tak niska — ilościowo i jakościowo — rolę.

Czy głosu młodzieży nie słychać na spotkaniach w ogoł? To byłoby uogólnienie

(dokończenie na str. 2)



Rozpoczęła się debata generalna

Wczoraj w Zgromadzeniu Ogólnym NZ rozpoczęła się debata generalna jubileuszowa, czterdziestej sesji tego zgromadzenia. Potrwa ona do 11 października. Będą przemawiać szefowie poszczególnych delegacji.

Następstwa wojny jądrowej

W Waszyngtonie zakończyła się konferencja naukowa pt.: „Następstwa wojny jądrowej dla zdrowia” w której uczestniczyli specjaliści z USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Japonii, Szwecji i innych krajów.

Wymiana ognia na granicy

Na granicy indyjsko-pakistańskiej doszło do 12-godzinnej wymiany ognia, w wyniku której — jak podała indyjska agencja PTI — zginęło 2 żołnierzy pakistańskich. Do potyczki doszło w rejonie Sunderbani w północnym Kaszmirze.

Kolejna zbrodnia kontrrewolucjonistów

Ciężarówka przewożąca nikaraguańskich chłopów wpadła na minę podłożoną przez kontrrewolucjonistów na drodze w północnym departamencie Nikaragui — Nueva Segovia. W wyniku tej kolejnej przestępczej akcji zginęło 13 osób, w tym dzieci.

Mniejsze zbiory zboża

Międzynarodowa Rada Zboża obliczyła, że całkowity zbiór zboża w 1985 r. nie przekroczy 515 milionów ton. Tegoroczny zbiór będzie o 6 mln ton mniejszy niż w rekordowym 1984 r., gdy zebrano 521 mln ton.

Pomnik bohaterów Września 1939

Na Cmentarzu Bohaterów II wojny światowej w Bydgoszczy odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej — oddziału, który bohatersko walczył z Niemcami we wrześniu 1939 r.

Współpraca naukowców

Dziś w Warszawie rozpoczyna się narada przedstawicieli akademii nauk państw socjalistycznych — 14 z kolei, a po raz trzeci odbywająca się w stolicy Polski. Spotkanie unowocześnione będzie omówieniem rezultatów dotychczasowej i nakreśleniu perspektyw dalszej współpracy naukowo-badawczej.

Osiągnięcia racjonalizatorów z PKS

Wczoraj w Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach otwarta została wystawa osiągnięć racjonalizatorów i wynalazców z Państwowej Komunikacji Samochodowej. 125 modeli i opisów obrazuje rozwiązania zastosowane w pracy zaplecza technicznego przy obsługach i naprawach taboru samochodowego w kraju.

Z kalendarza

O losie człowieka decyduje człowiek. (Bertolt Brecht)

Imieniny — Gerarda, Teodora

1870 — zakończyła się krwawa rozprawa armii budyńskiej króla Jordana z oddziałami zbrojnymi Palestyńczyków.

1833 — Francja zaanektowała Nową Kaledonię, wyspę na Oceanie Spokojnym.

Słońce wschodzi o 6.25, zachodzi o 18.30.

Dziś w naszym regionie przewidziane jest zachmurzenie przejściowo duże z możliwością wystąpienia przelotnych opadów. Temperatura minimalna od 3 stopni w głębi lądu i 8 nad morzem, maksymalna do 15 stopni. Wiatr zmieniający się, słaby. (ho)

Wizyta premiera PRL na Kubie

(dokończenie ze str. 1)

przyjęcie. Na lotnisku i wzdłuż całej trasy przejazdu zgromadzili się dziesiątki tysięcy ludzi. Wznoszono okrzyki na cześć przywódców obu krajów. Barwnie ubrane dzieci, wraz z dorosłymi powiewały chorągiewkami o polskich i kubańskich barwach narodowych. Powitanie nabrało charakteru festynu ludowego. Przygrywały orkiestry, tańczyły zespoły folklorystyczne.

Cała trasa z lotniska do miasta Cienfuegos ozdobiona była transparentami i plakatami ze słowami powitania polskiego gościa i głoszącymi przyjaźń między Kubą i Polską. Na lotnisku gości polskich powitali przedstawiciele miejscowych władz z członkiem KC KPK, I sekretarzem Komitetu Prowincjonalnego, Humberto Miguelem Fernandezem. Młodzi pionierzy wręczyli przywódcę wiązanki kwiatów. Wojciech Jaruzelski podszedł do zgromadzonych, spontanicznie witał tłumy, ścisnął rękę wyciągającą się ku niemu rękę.

Trasa przejazdu prowadziła przez miasto Cienfuegos do zakładu szybkiego przeładunku surowego cukru, gdzie gospodarze zapoznali gości z funkcjonowaniem różnych urządzeń. Kolejny zwiedzany obiekt, to budowa rafinerii ropy naftowej. Po ukończeniu pierwszego etapu budowy rafineria ma przetwarzać 3 miliony ton

ropy rocznie, a docelowo 6 milionów ton. Zakłada się, że 40 proc. surowca będzie wówczas pochodzić z zasobów kubańskich. Wiele uwagi poświęca się już w trakcie projektowania i pierwszej fazie budowy sprawom ochrony środowiska. Buduje się oczyszczalnie ścieków, przewiduje się dokładne odsiarczanie przetworzonej ropy, eliminowanie szkodliwych pyłów. Równolegle buduje się mieszkania, szpital i szkoły dla potrzeb przyszłych pracowników oraz ich rodzin.

General Jaruzelski żywo interesował się problemami związanymi z budową tego nowoczesnego obiektu, pytał o okres amortyzacji zakładów, warunki pracy. Fidel Castro w swoich pytaniach i rozmowach z gościem kierownictwem budowy koncentrował się na zagadnieniach warunków socjalnych pracowników, zaopatrzenia w odzież ochronną i roboczą, możliwości wypoczynku.

Przywódcy Polski i Kuby oraz towarzyszące im osobistości zwiedzili także teren budowy pierwszej kubańskiej elektrowni atomowej. Będzie ona miała cztery reaktory o łącznej mocy 3360 MW. Pierwsze dostawy prądu planuje się na 1987 rok. Również na terenie tego obiektu obaj przywódcy prowadzili żywe rozmowy z oprowadzającymi ich przedstawicielami kierownictwa budowy. Fidel Castro pytał przewodniczą-

cego Komitetu Zakładowego KPK i organizacji związkowej o warunki pracy i płacy, wydajność itp.

Na zakończenie gen. W. Jaruzelski wpisał się do księgi pamiątkowej zakładu.

Prasa kubańska w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca wizycie polskiego przywódcy oraz sprawom związanym z Polską. Dzienniki opublikowały życiorys Wojciecha Jaruzelskiego, jego zdjęcie oraz liczne artykuły przybliżające nasz kraj. Przebieg powitania i przejazdu przez miasto Cienfuegos był relacjonowany bezpośrednio przez miejscową rozgłośnię radiową. Jednocześnie relacje na cały kraj przekazywała telewizja w głównym dzienniku wieczornym. Organ KC KPK, dziennik „Granma” zamieścił obszerny artykuł o kubańskim bohaterze narodowym z okresu walk przeciwko hiszpańskiej dominacji kolonialnej, Polaku generała Karolu Roloffie-Miałowskim. Ponadto opublikował duży artykuł pt. „Obecność Polski w kulturze kubańskiej”. Podkreślono w nim nasze tysiącletnie tradycje kulturalne oraz ich oddziaływanie w ostatnich stuleciach na stan umysłów kubańskich, m. in. poprzez myśl Kopernika, twórczość Chopina, Mickiewicza i Sienkiewicza. „Granma” przypominała, że pierwsze Dni Kultury Polskiej obchodzono w Hawanie w 1974 roku.



Poprawia się zaopatrzenie w większych sklepach. Na zdjęciu: w Domu Towarowym w Tychowie.

Fot. Jerzy Patan

Posiedzenie Prezydium Rządu

Podczas wczorajszych obrad Prezydium Rządu zapoznano się z miesięcznym raportem o stanie zaopatrzenia rynku.

Wobec utrzymującej się wysokiej, przekraczającej założenia planowe, dynamiki przychodów pieniężnych ludności, uległ zahamowaniu proces równoważenia rynku. Przyczyniły się do tego także opóźnienia niektórych dostaw artykułów przemysłowych. Poprawie uległ natomiast stan zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe. W zakresie wyrobów przemysłu lekkiego korzystnie przebiega produkcja i dostawa towarów objętych zamówieniami rządowymi. Zadowalająco przebiegała też dostawa na rynek większych towarów z grupy zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego.

Prezydium Rządu zapoznawo się z informacją o realizacji założeń pokontrolnych wydanych przez Najwyższą Izbę Kontroli w wyniku przeprowadzonych w latach 1984-85 kontroli w Mini-

sterstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

Realizując zalecenia pokontrolne minister pracy, płac i spraw socjalnych ograniczył liczbę przyznawanych ulg na PFAZ, zwiększył nadzór nad procesami wdrażania zakładowych systemów płacowych w przedsiębiorstwach, a ponadto rozpoczął prace nad systemowymi rozwiązaniami w dziedzinie plac mającymi stymulować przedsiębiorstwa do zwiększenia efektywności pracy i racjonalnego wykorzystywania czynników wytwórczych.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu zapoznawo się z informacją o realizacji założeń pokontrolnych wydanych przez Najwyższą Izbę Kontroli w wyniku przeprowadzonych w latach 1984-85 kontroli w Mini-

stawione niedawno przez sekretarza generalnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa w wywiadzie dla tygodnika „Time”. Stanowisko to — stwierdził — jest dobitnym wyrazem poczucia odpowiedzialności za losy całego świata.

Z kolei głos zabierali przedstawiciele poszczególnych delegacji zagranicznych. Przekazując doświadczenia swych krajów w rozwiązywaniu problemów społeczno-gospodarczych oraz rolnictwa nawiązywali oni do najważniejszych dziś kwestii ogólnoświatowych, akcentując przede wszystkim konieczność zahamowania wyścigu zbrojeń i obrony pokoju światowego. Ich zdaniem niezbędne jest także dalsze nasilenie działań mających na celu likwidację głodu w niektórych krajach oraz wprowadzenie sprawiedliwych zasad współpracy gospodarczej i nowego ładu ekonomicznego. Sprawa, która dotyczy wszystkich narodów jest też kwestia skuteczniejszej ochrony środowiska naturalnego i efektywniejszego wykorzystania zasobów surowcowych oraz dorobku nauki i techniki. (PAP)

Prawo do obrony

(dokończenie ze str. 1)

przykładem Polski, ale pamiętając o wszystkich krajach dotkniętych podobnymi restrykcjami.

Jakie to mają być formy samoobrony? Podajemy je, choć oczywiście są to tylko propozycje. Nad ich ostatecznym kształtem powinni popracować fachowcy, którzy znają prawo międzynarodowe, polityczne oraz ekono-

miczne uwarunkowania itp. Uważam jednak, że państwo zadłużone, które na domiar dotyka sankcje gospodarcze nie powinno spłacać procentów od obrotu kredytów. Jeśli sankcje trwają pięć lat, to przez pięć lat, jeśli dłużej, to dłużej. Nie spłacane procenty nie powinny kumulować się, a po prostu przepadać.

Druga sprawa. Odpowiednia organizacja międzynarodowa —

jeśli takiej nie ma, to trzeba ją powołać — powinna obliczyć, jakie straty ponosi „ukarane” państwo i jakiej ewentualnie może domagać się rekompensaty.

Takie właśnie propozycje przedłożył generałowi Jaruzelskiemu. Dostrzegam bowiem, że coraz częściej sięga się po ekonomiczną broń. Kiedy państwa, których dotyczyły sankcje, będą miały możliwość obrony, nikt nie będzie sięgał po tego rodzaju broń, bo mogłaby ona okazać się obosieczna.

Waldemar Cwiężka

Relacja ze spotkania

Dziś o godzinie 21.30 Telewizja Polska w programie I nadała relację ze spotkania przedwyborczego Kazimierza Barcikowskiego.

Zrealizowano postulaty wyborców

(dokończenie ze str. 1)

technicznych WUT Tomasz Śliwowski — uruchomić centralę jeszcze przed wyborami do Sejmu PRL.

W najbliższych latach znacznie zwiększy się liczba telefonów na wsł. WUT przewiduje wymianę

W Stowarzyszeniu „Wisła — Odra”

Działania na rzecz wyborów do Sejmu PRL

(Inf. wł.) W Słupsku odbyło się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia „Wisła-Odra” z udziałem prezesa Tymczasowego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Edmunda Męclewskiego.

Podczas posiedzenia przyjęto uchwałę, która nakłada na członków stowarzyszenia obowiązek aktywnego działania na rzecz porozumienia narodowego. Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia „Wisła-Odra” w Słupsku udzielił szerokiego poparcia programowi odrodzenia narodowego zawartemu w

ręcznych central telefonicznych na automatyczne w Tychowie, Rymaniu, Rabinie i Białym Borze, co pozwoli na dodatkowe przyłączenie do sieci telefonicznej ok. 750 abonentów. W wyniku rozbudowy central telefonicznych liczba abonentów wzrosła w woj. koszalińskim do 7,5 tys. (lb)

Deklaracji Wyborczej PRON. Uznano, że członkowie stowarzyszenia

włączą się aktywnie w propagowanie w różnych środowiskach, w tym wśród młodzieży, Deklaracji Wyborczej PRON i świadomego udziału w wyborach do Sejmu IX kadencji.

Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia „Wisła-Odra” wybrał delegatów na zbliżający się I Walny Zjazd stowarzyszenia w Szczecinie, oraz określił kierunki działania w najbliższym okresie. (pak)

Wybrali nowe władze PZF

(Inf. wł.) W Koszalinie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze delegatów okręgu koszalińskiego Polskiego Związku Filatelistów, obejmującego swoją działalnością województwa koszalińskie, słupskie i chełmińskie.

W ubiegłych czterech latach, co podkreślano w dyskusji, nastąpił dalszy rozwój filatelistyki na Pomorzu Środkowym. W tym czasie pozyskano 1.839 nowych członków, a liczba kół wzrosła o 16.

Duże sukcesy odniesiono w działalności wystawienniczej. Zorganizowano 5 wystaw, w tym 2 krajowe, połączone z ogólnopolskim spotkaniem zbieraczy filatelistycznych poloników. Każdego roku organizowano także wystawy zbiorów młodzieżowych. Jest

już zarejestrowanych 160 zbiorów młodzieżowych, w tym 15 zakwalifikowano do udziału w wystawach międzynarodowych. Zarówno wystawcy dorośli jak i młodzieżowi uzyskali wiele medali na wystawach krajowych i zagranicznych.

W czasie obrad wiceprzewodniczący WRN Marian Okulicz wręczył przyznawaną Okręgowi PZF zbiorową honorową odznakę „Za zasługi w rozwoju woj. koszalińskiego”. Odznaką tą wyróżniono także kilku działaczy filatelistycznych. W skład nowego zarządu Okręgu PZF weszli m. in. Zbigniew Stasiów — prezes, Zygmunt Linke i Jan Prokulewicz — wiceprezesi, Andrzej Skorek — sekretarz, Mieczysław Duczmał — skarbnik. (mr)

Sukces strażaków z Koszalina

(Inf. wł.) W sobotę i niedzielę nad jeziorem Kaliszany w woj. pilskim odbyły się II Mistrzostwa Polski Strażaków-Pietowników, w których uczestniczyło 30 ekip z całego kraju. Wyjątkowo dobrze spisali się reprezentanci woj. koszalińskiego, człon-

kowie klubu Pietowników „Marek” przy OSP w Koszalinie. Zająli oni II miejsce. Wyprzedzeni zostali jedynie przez ekipę z Opola. Trzecie miejsce przypadło w udziale zawodnikom z Piotrkowa Trybunalskiego. (kr)

Wstępny a już przerażający bilans kataklizmu

(dokończenie ze str. 1)

krytycznym, groźącym zawaleniem się,

● 102 budynki zniszczone częściowo,

● 359 domów uszkodzonych i wymagających zabezpieczenia.

Niedzielną prasę meksykańską informuje, że część mieszkańców stolicy opuszcza miasto w obawie przed możliwością ponownego wystąpienia wstrząsów sejsmicznych na tym obszarze.

Policja utworzyła w zburzonych dzielnicach miasta punkty kontrolne, zablokowała ulice i sprawdza każdy samochód ze znakiem Czerwonego Krzyża, gdyż rabusie posuwają się i do tego, że używają tego znaku w akcjach przestępczych.

Nasiliła się też speculacja żywnością. Brakuje mleka i wody pitnej, którą handluje się na czarnym rynku po wysokich cenach. Ceny chleba w niektórych piekarniach znacznie wzrosły. Nieuczciwi przedsiębiorcy pogrzebowi podnieśli ceny za usługi trzykrotnie.

Występując w telewizji, prezydent Miguel de la Madrid określił trzęsienie ziemi największym kataklizmem w historii Meksyku. „Prawda jest taka, że nie mamy dostatecznej ilości środków na szybkie i skuteczne zlikwidowanie następstw katastrofy” — powiedział.

Do akcji ratowniczej przystąpili również ochotnicy, zdarzają

się jednak również coraz częstsze przypadki płaudowania opuszczonych sklepów i domów.

Gangi 5-10-osobowe udające ochotników przybywają na miejsce akcji ratowniczej i rabują sklepy, głównie jubilerskie i opuszczone mieszkania. Policja aresztowała dotychczas 20 osób. Do akcji zwalczania rabusów przystąpiło też wojsko, które aresztowało nieznana liczbę osób. Stała ona przed sądem wojskowym.

Policja utworzyła w zburzonych dzielnicach miasta punkty kontrolne, zablokowała ulice i sprawdza każdy samochód ze znakiem Czerwonego Krzyża, gdyż rabusie posuwają się i do tego, że używają tego znaku w akcjach przestępczych.

Nasiliła się też speculacja żywnością. Brakuje mleka i wody pitnej, którą handluje się na czarnym rynku po wysokich cenach. Ceny chleba w niektórych piekarniach znacznie wzrosły. Nieuczciwi przedsiębiorcy pogrzebowi podnieśli ceny za usługi trzykrotnie.

Występując w telewizji, prezydent Miguel de la Madrid określił trzęsienie ziemi największym kataklizmem w historii Meksyku. „Prawda jest taka, że nie mamy dostatecznej ilości środków na szybkie i skuteczne zlikwidowanie następstw katastrofy” — powiedział.

kubańskich cytrusów. Są to grejpfruty. Cały ładunek przeznaczony jest na zaopatrzenie krajowe.

Przewiduje się, że do końca tegorocznego sezonu przez tutejsze nabrzeża przejdzie ich około 40 tys. ton. Będzie to dwukrotnie więcej niż w poprzednim sezonie. (PAP)

Trwają dostawy kubańskich cytrusów

W porcie szczecińskim trwa rozładunek chłodniowca szczecińskiego „Transoceanu” m/s „Solano”, który przywiózł 1.050 ton

Kara śmierci dla zabójcy kierowcy

Sąd Wojewódzki w Szczecinie skazał na karę śmierci 25-letniego Mariusza Radomskiego — oskarżonego o napad i zabójstwo. Jak ustalono wraz ze swym współsprawcą 16-letnim Zdzisławem O. zaatakował on nożem kierowcę taksówki. Napadniętemu, zrannemu kilkunastoma ciosami udało się jednak uciec. Następnie obaj w zamian za oferowane 1000 zł

uzgodnili z kierowcą przejeżdżającego samochodu osobowego kurs do centrum miasta. W drodze — dokonali zabójstwa kierowcy.

W stosunku do Zdzisława O., który w chwili popełnienia zbrodni miał niespełna 15 lat sąd orzekł umieszczenie go w zakładzie poprawczym. Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

Spotkania kandydatów na posłów z wyborcami

Wtorek (24.09)

WOJEWÓDZTWO KOSZALIŃSKIE

KOSZALIN: Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, godz. 14; BIAŁOGARD: sala Komitetu Miejskiego IPZPR, godz. 10; REDŁO: Kombinat Rolny — ferma w Ślawsku, godz. 15; SKOTNIKI: sala PGR, godz. 13; SIEMYSŁ: sala wiejska, godz. 15; WIERZCHOWO: sala Gminnego Ośrodka Kultury, godz. 14.

WOJEWÓDZTWO SŁUPSKIE

SŁUPSK: sala „Kopeny” (zalogi „Kopeny”, „Centrali Nasiennej” i ZWSE), godz. 13; sala „Sezomoru” (zalogi „Sezomoru”, „Pomorzanki” i SAFO), godz. 14; Oddział Wojewódzki Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, ul. Stawackiego 36, godz. 16; DREYŃ (gmina Miastko): (zalogi PGR oraz pracownicy gospodarki leśnej), godz. 18; WALDOWO (gm. Miastko): (mieszkańcy gminy), godz. 18.

MYŚMY...

(dokończenie ze str. 1)

za daleko idące. Ale czy jest to głos, który coś do twórczej, ogólnonarodowej dyskusji wnosi? Czy padają pomysły, może i niedowarzone, śmiałe, aczkolwiek nierealne, wybiegające w perspektywę przyszłości?

Przed wszystkim młodzieży na spotkaniach jest mało i rzadko głos zabiera. A jeśli już, to popisuje się rozumowaniem, które dobrze ilustruje jeden z postulatów: „otoczyć opieką wiejskie organizacje młodzieżowe”. Mój Boże! Zespoły młodzieży, które przed wszystkim powinny nie zależeć na samodzielności, na niekrepowaniu własnej inicjatywy domagają się, żeby prowadzić je za rękę, chuchać, dmuchać i... co jeszcze?

ALE ważniejsze od słów są czyny. Tu już więcej ciepłych słów można skierować pod adresem tych, co i czyn społeczny na wsi podejmują (rzadziej — zainicjują), co i w pracy potrafią pokazać, że na wiele ich stać. Ale też cierpieć musi skóra, gdy młody kolejarz publicznie i nader pewnie oświadcza, że „za kolej to on nie odpowiada”. Za co wobec tego odpowiadać może, skoro nie ma poczucia przynależności do pewnej grupy zawodowej,

wej, skoro nie zależy mu na dobrej opinii własnej, czyli opinii instytucji, którą reprezentuje? Ja sobie — praca sobie. Nierzadkie to zjawisko, rozplecenie wśród dwudziestu latków.

A może właśnie tak trzeba? Może „pograżanie się w pracę”, upatrywanie w niej najgłębszej samorealizacji, utożsamianie się z wykonywanym zawodem jest w naszych pragmatycznych czasach zbytnim sentymentalizmem? Młody robotnik nie chce „bić się o plan” — chce mieć na czas dostarczone materiały i narzędzia, by swą dzienną normę wykonać spokojnie i rytmicznie. Chwalebna ambicja! Ale nie wszędzie osiągalna. Sądze, że nie ma lepszego miejsca na rozmowę o tym co zrobić by usunąć przeszkody, jakie na drodze młodego robotnika, młodego rolnika, studenta czy ucznia sięga wyboista rzeczywistość jak spotkania z kandydatami na posłów.

NIEOBECNI nie mają racji, młłczek przegrywa nie ujawniając swych potrzeb i zainteresowań. Niech to sobie pod uwagę weźmie „przyszłość narodu”, na którą patrzymy z ciekawością i nadzieją.

Stefania Zajkowska

Pamiętam dyskusje sprzed paru lat, w których sam też miałem okazję uczestniczyć. — Nowe żłobki to wymysł malkontentów, urlopy wychowawcze matek rozwiążą generalnie problem opieki nad maluchami. Takie opinie przeważały wśród planistów i administratorów służby zdrowia. Czasy były trudne, ale w tej kwestii panował nastrój niemal radosnej euforii. Głosy sceptyczne, także prasy, w tym i naszej gazety zbywano wzruszeniem ramion. Tymczasem, przynajmniej od dwóch lat, wzrosło społeczne parcie na żłobki, brak miejsc w tych placówkach w skali całego kraju staje się coraz dotkliwszy.

MALEJE atrakcyjność zasilków wychowawczych. Mniej zasobne rodziny z wielkim trudem rozwiązują problemy swojej egzystencji. Coraz częściej matki decydują się na powrót do pracy, nie wykorzystując w pełni wychowawczego urlopu.

Przy powiększającym się niedoborze miejsc w żłobkach, za razem ich zatłoczeniu, poprzez przekroczenie limitów, oddawanie nowych żłobków staje się koniecznością.

Jaka jest jednak żłobkowa rzeczywistość? W Koszalińsku, w 1984 r. już 230 podań zaopiniowało odmownie. 35 żłobków, jakie

nach miejsc, wszędzie dokonywało przyjęć ponadnormatywnych, mimo to nie zaspokajając wszystkich, oficjalnie ujawnionych potrzeb.

CZY można liczyć na szybszą poprawę sytuacji? Otóż odtwarzać trzeba powiedzieć, że w najbliższym czasie nie. Z początkiem 1986 r. powinien wrzyszczyć zostać oddany nowy żłobek w Karlinie, budowany ze środków NFOZ, przy dużym zaangażowaniu społeczeństwa i miejscowych zakładów pracy. Budowlani mają jeszcze oddać żłobek we wrześniu br., wówczas będzie można przystąpić do jego wypo-

placówki, właśnie na rzecz nowoczesnego żłobka.

Pewne złagodzenie występujących niedostatków powinno jednak przynieść oddanie nowych żłobków przez spółdzielczość mieszkaniową, w ramach osiedlowego budownictwa socjalnego, którego koszty są następnie refundowane przez budżet terenowy. Z początkiem 1986 r. tym właśnie sposobem zostaną oddane 2 nowe żłobki w Koszalińsku na osiedlu „Przy lesie” — obydwie placówki według typowych standardów, po 75 miejsc. Za dwa lata nowy żłobek wybudowany będzie także w Szczecinku (tylko 30 miejsc), a za 3 lata w Złocienie, Białogardzie, Szczecinku i kolejnym w Koszalińsku. W 1990 r. znowu w Koszalińsku, a ponadto w Kołobrzegu i Drawsku.

I tu dochodzimy do kolejnego, bardzo ważnego problemu — koncepcji budowania placówek wychowawczych dla dzieci w ogóle. W Koszalińsku, tak jak w całej Polsce buduje się osobno żłobki i przedszkola. Po zakończeniu żłobkowego stażu dziecko, z reguły trzyletnie, wędruje do przedszkola, najczęściej w oddalonym miejscu. Zmiana otoczenia powoduje stresy, różne komplikacje psychiczne, wychowawcze. A wgląd ekonomiczny? Przecież wspólna placówka, żłobek — przedszkole, z tymi samymi fundamentami, jedną kotłownią, zapleczem, kuchnią, będzie kosztowała o wiele taniej. Teraz buduje się to samo, ale podwójnie.

Oczywiście, oponenci wyznają wiele argumentów: a to, że maluchom potrzebna jest odrębna kuchnia, że trzyletnie wymaga innej opieki, a sześciolatek też innej. Wszystko to prawda, jednak koncepcja połączonych placówek jest słuszną. W krajach socjalistycznych nie buduje się już żłobki i przedszkola, a wspólnie, choćby tylko w ZSRR i w Rumunii. I zdają dobrze egzystować. Jak się okazuje, jest na wiet w Polsce odpowiednia dokumentacja takich wspólnych placówek, które, choć pod jednym dachem, mieszczą się jednak w odrębnych częściach.

Typowe projekty zakładają trzy rodzaje takich placówek, obliczonych na różną liczbę miejsc, zależnie od wielkości miejscowości. Uwzględniają one konieczne odrębności, np. personelu wychowawczego. Wspólne są jednak pomieszczenia gospodarcze, nawet kuchnia, z której wyłącza się tylko kuchnię mleczną dla żłobka. Wspólna jest stołówka, gabinety lekarskie, administracja, zarządzanie. Jest wtedy realna szansa na ograniczenie personelu gospodarczego i pomocniczego, administracji.

NIKT jednak tych projektów nie realizuje. Nadal dwa resorty — zdrowia i oświaty — uprawiają własną partycularną politykę, nie mającą wiele wspólnego ze społecznym interesem. Korzyści ekonomiczne, dobro dzieci, wygoda rodziców, to nie w porównaniu z dobrym samopoczuciem urzędników. Po co razem — skoro lepiej oddzielnie?

Jerzy Rudzik

PARTYJNE SPOJRZENIE

Dlaczego się skarżą?

Wiele skarg z województwa koszalińskiego trafia do Komitetu Wojewódzkiego, Komitetu Centralnego PZPR. Piszą ludzie, bo nie załatwiono pozytywnie ich prośby w urzędzie. Jak jest faktycznie? Czy mieli powód do dalszej interwencji?

Sprawa Katarzyny Krasowskiej jest jedną z wielu. Została załatwiona, ale po interwencji KW PZPR w Koszalińsku. Dlaczego nie od razu? To pytanie, jako pierwsze, zadali próbując dojść do przyczyn Piotr Fedasz — kierownik Biura Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR i Michał Czyczyn — aktywista Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partijnej.

ALE od początku. Katarzyna Krasowska zwróciła się do działu służb społecznych Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koszalińsku z prośbą o pokrycie kosztów leczenia i przyznania jej bezpłatnych obiadów. Ma 42 lata, nigdzie nie pracuje, nie ma renty inwalidzkiej i żadnych innych środków do życia. Prowadzi wspólne gospodarstwo z człowiekiem, który otrzymuje niską rentę. Helena Górka — z-ca dyrektora do spraw społecznych Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koszalińsku zdecydowała pokryć ze środków państwowych koszty leczenia Katarzyny Krasowskiej, natomiast nie znalazła podstaw do przyznania jej bezpłatnych obiadów. Uzasadniała tę decyzję, że zainteresowana jest w wieku produkcyjnym, a nie pracuje, że nie ma przyznanej renty inwalidzkiej i że w tym kierunku nie poczyniła żadnych starań. Helena Górka jest przekonana o słuszności swojej decyzji.

Zofia Krasowska postanowiła jednak po otrzymaniu tego pis-

ma zwrócić się do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Stąd skarga trafiła do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miejskiego w Koszalińsku. Tu zdecydowano przyznać obiady bezpłatnie Katarzynie Krasowskiej. „No i właśnie — dlaczego?”

Teresa Wróbel — z-ca kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UM w Koszalińsku wyjaśniła, że nie interwencja KW PZPR wpłynęła na zmianę decyzji, a określona sytuacja. W tym czasie bowiem Katarzyna Krasowska była chora, nie mogła chodzić, musiała leżeć. Zrozumiałam więc, że w takim stanie nie mogła podjąć starań o pracę czy o przyznanie renty inwalidzkiej. Świadczenie to zostało przyznane tylko na trzy miesiące. Również Sabina Sujak — miejski inspektor do spraw pomocy i opieki społecznej tym samym uzasadniła zmianę decyzji. Przy okazji padają stwierdzenia, że Katarzyna Krasowska nigdy nie pracowała, nie czyniła żadnych starań skoro jest chora (leczy się w Poradni Zdrowia

Psychicznego), by otrzymać rentę. Zastrzeżeń było znacznie więcej, dużo zasadnych.

Piotr Fedasz i Michał Czyczyn postanowili odwiedzić Katarzynę Krasowską. Mieszkając w starym budownictwie było zaniedbane i brudne. Katarzyna Krasowska poinformowała, że przepracowała 16 lat, m. in. w „Bogusławce”, „Kazelu”, Wojewódzkim Domu Kultury w Koszalińsku. Te dane zostaną sprawdzone. Powiedziała, że składała w ZUS jeszcze w Słupsku, przed kilkoma laty potrzebne do stwierdzenia jej stanu zdrowia dokumenty. Nie mogła się jednak stać w komisję lekarską, bo w tym czasie nie miała dowodu osobistego. Został zniszczony. Myśli też o podjęciu pracy chałupniczej. Wskazuje na adres kołobrzesckiej „Wenedy”, która poszukuje pracowników.

Katarzyna Krasowska jest osobą nieporadną, być może też chorą. Tym razem jej sprawa została załatwiona, ale na jak długo? Czy po trzech miesiącach nie wróci problem? Czy nie prościej byłoby pomóc jej w sposób praktyczny (wysłać pisma, czy pracownikowi powierzyć skompletowanie dokumentów niezbędnych do ubiegania się o rentę inwalidzką)? Jeśli lekarze nie znajdują podstaw do przyznania jej tego rodzaju świadczeń, wtedy przynajmniej będzie jasne, że jest ona zdolna do pracy, że nie może starać się o pomoc z urzędu.

Taki właśnie wniosek sformułował Piotr Fedasz i Michał Czyczyn, którym tę sprawę powierzone. Okazało się jednak, że nie do końca została rozpoznana sprawa Katarzyny Krasowskiej, że rozwiązanie ma tylko charakter tymczasowy. Można mieć poważne zastrzeżenia do osoby, jej stylu życia itp., ale urząd musi mieć pewność co do faktów. Tymczasem nie wszystko jest jasne. Nie wszystkie aspekty sprawy były znane administracji, nie ma wielu dokumentów, bo petentka ich nie przedstawiła. A jeśli ona, ze względu na swoją chorobę, nie potrafi tego załatwić?

Anna Romanowska

„Moja rodzina '85”



Jak już informowaliśmy, w sobotę w koszalińskim amfiteatrze odbyła się tradycyjna impreza „Moja rodzina”. Podobnie jak w latach poprzednich władze miasta uhonorowały najmłodszych mieszkańców Koszalińsku nadając im uroczyste imiona. Natomiast grupa ośmiennastoletków otrzymała dowody osobiste. Specjalnie wyróżniono także pary małżeńskie, które obchodzą w tym roku srebrne, rubinowe i złote gody. Migawki z tej uroczystości przedstawiamy w naszym fotoreporcie. (pat)

Zdjęcia: Jerzy Patan

Czy oddzielnie to lepiej?

funkcjonują w województwie, posiada 2.107 miejsc budżetowych, czy, jak kto woli, normatywnych. Tymczasem w tym roku przyjęto do nich jeszcze dodatkowo 520 maluchów.

Znaczna część żłobków jest przepełniona, co wywołuje kłopoty sanitarne, porządkowe, utrudnia pracę personelu, pogarsza warunki opieki. A jeśli dodać do tego zupełny brak żłobków w licznych miejscowościach, gminach... I tak jest w całym kraju.

Pamiętać wreszcie trzeba, że niemała część żłobków, to stare, niefunkcjonalne obiekty, o kiepskim standardzie technicznym, skromnym zapleczu. Wymagają modernizacji. Przyjrzyć się warto, choć pobieżnie geografii sieci żłobków i społecznego na nie zapotrzebowania. Otóż w obrębie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koszalińsku funkcjonuje 14 żłobków (w samym Koszalińsku 11), posiadających 865 miejsc budżetowych. Przyjęto do nich 1.020 dzieci, a wciąż jeszcze oczekuje na miejsce ponad 100 dzieci.

W rejonie ZOZ Drawsko w 5 żłobkach z 270 miejscami przyjęto ponad ustalone normatywy 70 maluchów, a mimo to są jeszcze oczekujący na wolne miejsca.

W Kołobrzegu, przed paroma laty przeznaczono żłobek na przed szkołę, a dziś limity przyjęte przekroczone o 70, zaś piętnaścioro dzieci, z braku miejsc, nie otrzymało skierowania. Podobnie jest w pozostałych zakładach opieki zdrowotnej i poszczególnych miejscowościach. Nigdzie nie ma wol-

ności. Budowa ta ma już co najmniej dwuletni „poślizg”, ponieważ w swoim czasie projektanci pokłapali sprawę zapewnienia jej dopływu ciepła. Wreszcie z tym problemem się uporano, no i Karolino, posiadające do tej pory miniżłobek z 20 miejscami, otrzyma nowoczesną placówkę, z 75 miejscami.

Na podobnych zasadach przystąpiono już do budowy nowego żłobka w Czaplinku. Była to po raz najwyższa, bowiem jeden z dwóch żłobków w tym mieście, to stary, walący się obiekt, którego żywotności nie mógł już przeżyć żaden remont. Przekazanie placówki ma nastąpić za dwa lata.

Z informacji jakie uzyskałem w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego wynika, iż w następnej 5-lacie nie planuje się budowy żłobków z tzw. limitów inwestycyjnych. Trudno dać wiarę (mając nawet świadomość znacznych trudności i ograniczeń), że w planie społeczno-gospodarczym województwa nie uwzględniono budowy tak bardzo potrzebnych placówek.

— Być może — mówi lekarz wojewódzki, Seweryn Jurgielanec — raz jeszcze zbilansujemy nasze potrzeby w zakresie budownictwa placówek ochrony zdrowia i na przykład zrezygnujemy z jednego wiejskiego ośrodka zdrowia w rejonie, który na upartego może się obejść bez tej

Z Deklaracji Wyborczej



OBYWATELKI I OBYWATELE!

W 1990 roku będzie nas blisko 39 milionów. Musimy pracować i gospodarować tak, aby stale pomańczać dochód narodowy — fundament naszego bytu i rozwoju, jedyne źródło prawdy warunków życia narodu, wyznacznik godnego miejsca Polski na arenie światowej.

Praca sumienna i umiejętna jest naszą najwyższą powinnością, ogromną rezerwą, wręcz sprawą honoru. Nawet minuty się liczą, zmarnotrawione na tysiącach stanowisk przyniosą wielkie, bezpowrotne straty. Kto nie szanuje pracy sam nie ma prawa do szacunku. Poszanowanie należy się najlepszym pracownikom! Niech stają się wzorem do dorównania!

Niech wysiłek własnych rąk i umysłów tworzy nasze losy, nasz dzień dzisiejszy i przyszłość!

Nigdy więcej życia ponad stan, życia na kredyt! Nigdy

więcej złudzeń i głośliwych obietnic!

W nadchodzących wyborach opowiem się za tym, aby Sejm IX kadencji kierował się wytyczną zrównoważonego rozwoju społecznego i gospodarczego, stosował politykę służącą coraz lepszymu zaspokajaniu potrzeb materialnych i kulturalnych naszego narodu.

W tym celu konieczne jest:

- konsekwentne realizowanie reformy gospodarczej;
- podnoszenie wydajności i jakości pracy oraz odpowiedzialnej jej wynagradzanie; za wyższe i lepsze wyniki płacić znacznie więcej, za niższe i gorsze — znacznie mniej!
- wyzwalanie inicjatyw i przedsiębiorczości załóg, samorządów pracowniczych oraz kadry kierowniczej;
- dalsze systematyczne ograniczenie inflacji godzącej w poziom życia społeczeństwa;
- szybsze rozwiązywanie problemów mieszkaniowych poprzez: usprawnienie organizacji budownictwa i remontów, zwiększenie produkcji niedostarczanych materiałów, wprowadza-

zenie korzystniejszych technologii, lepsze wykorzystanie potencjału wykonawczego, utrzymanie w należytym stanie istniejących budynków oraz pełne spożytkowanie inicjatyw spółdzielczości mieszkaniowej, budownictwa zakładowego i indywidualnego;

— popieranie rozwoju usług i drobnej wytwórczości w każdym sektorze; przyjęcie wobec sektora nieuspołecznionego aprobowanej społecznie i ustabilizowanej polityki;

— rozwój sieci i wyposażenia oraz właściwe, dobrze służące ludziom funkcjonowanie obiektów socjalnych, placówek służby zdrowia, oświaty, kultury, handlu, poczty i łączności, gospodarki komunalnej;

— wzmocnienie ochrony najniższych ekonomicznie grup ludności;

— wzmocnienie troski o ojczyznę; przywrócić równowagę między rozwojem gospodarki a stanem środowiska i wykorzystaniem zasobów naturalnych;

— zacieśnianie więzi gospodarczych z państwami RWPG oraz pomańczenie korzyści płynących z międzynarodowego podziału pracy;

— zdynamizowanie zdolności eksportowej naszej gospodarki;

— stopniowe rozwiązywanie problemu zadłużenia państwa.

Z SONDY „WSZYSTKO ZA WSZYSTKO”

Co Pan sądzi o potrzebie budowy szpitala?

Podczas sondy telefonicznej „Głosu Pomorza” jeden z rozmówców zaadresował pytanie do kandydata na posła, redaktora JÓZEFA KIELBIA, który ze względu na chwilowe kłopoty ze zdrowiem nie brał bezpośredniego udziału w akcji. Pytanie jednak przekazaliśmy red. Kielbowskiemu, a on odpowiedział. Jak widać nasz kandydat na posła zareagował niemal natychmiast, czego efekt publikujemy poniżej:

Pytanie: Wypowiadał się Pan na spotkaniach konsultacyjnych o problemach służby zdrowia. Mnie, jako mieszkańca Koszalin, interesuje przede wszystkim problem budowy szpitala wojewódzkiego. Kiedy w końcu władze zajmą się tematem poważnie, i jak Pan, jako kandydat na posła, wspierze działania władz w tym zakresie. Nam dzisiaj, moim zdaniem, potrzebny jest szpital niezależnie od liczby miejsc. Po prostu musimy zacząć go budować. Co Pan o tym sądzi?

Odpowiedź: — O potrzebie budowy nowego szpitala wojewódzkiego wypowiadałem się nie tylko na spotkaniach konsultacyjnych. Postulat jego budowy zawarłem również w deklaracji programowej, Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON, której projekt przygotowywałem w 1982 roku.

Opowiadałem się i opowiadam nadal za budową naprawdę nowoczesnej placówki, która po pierwsze — będzie mogła służyć pomocą i konsultacją pozostałym placówkom służby zdrowia w województwie, a po drugie — będzie mogła być nowoczesna również po roku 2000. (To znaczy, że będzie mogła być unowocześniana, że będą w niej możliwości instalowania aparatury i urządzeń, które technika i medycyna skonstruuje w przyszłości).

Budowę takiego właśnie szpitala władze wojewódzkie (WRN i wojewoda) rozpoczęły. Ma on liczyć 1.200 łóżek. I z tego faktu czyni się wojewódzkim wła-

ściem zarzut, że zaplanowały szpital zbyt duży, że „takich placówek obecnie się nie buduje w kraju”. I pod tym pretekstem władze centralne odmawiają wybudowania wojewódzkiego szpitala do planu centralnego.

W tej sytuacji — za jedynie słuszne rozwiązanie uważam aktualne propozycje władz: budowy woj. szpitala na 1.200 łóżek w dwóch etapach.

W I etapie — całe zaplecze techniczno-gospodarcze i laboratoryjno-analityczne oraz 700 łóżek (Nadwyżka mocy zaplecza techniczno-gospodarczego i analitycznego) będzie mogła obsługiwać dotychczasowy szpital oraz oddział ginekologiczno-położniczy przy ulicy Karola Marksa. W II etapie — reszta oddziałów szpitalnych.

Zmiana koncepcji budowy, z uwagi na zaawansowanie prac dokumentacyjnych i robót wstępnych — oznaczałaby: po pierwsze — stratę kilku lat, po drugie — utratę możliwości zbudowania placówki, która będzie mogła być unowocześniana i w wieku XXI. A wreszcie — tak budowany szpital uniknie dramatycznego losu wielu placówek, które planowano i budowano na 400, czy 500 łóżek, a które szybko po wybudowaniu musiały zwiększać liczbę łóżek (również znacznie) mimo zaplecza niezadającego do obsługi tych „dobatkowych” łóżek.

Dramat szpitala we Włocławku powinien być ostrzeżeniem dla tych, którzy zapominają o tej na-

szej dotychczasowej praktyce. Praktyce „dostawiania” łóżek.

Oczywiście, problemem nie jest zatem rozpoczęcie budowy woj. szpitala (bo jest on w planie inwestycyjnym województwa i prace są kontynuowane), ale wprowadzenie tej inwestycji do planu centralnego, przekonanie władz centralnych o słuszności naszej koncepcji.

Jestem przekonany, iż rozpoczęcie i kontynuowanie budowy ze środków inwestycyjnych województwa — będzie najlepszym argumentem jaki można będzie dać przyszłemu Wojewódzkiemu Zespołowi Poselskiemu na uzasadnienie interwencji w tej sprawie. I choć obecnie oznacza to ograniczenie wydatków na budowę innych placówek służby zdrowia w województwie — trzeba takie decyzje podejmować. Trzeba przekonywać społeczeństwo województwa o słuszności takiego postępowania, jako że nowy szpital, choć budowany w Koszalinie, służyłby wszystkim mieszkańcom województwa.

Wiem oczywiście, że koszt wybudowania 1 łóżka szpitalnego wynosi obecnie w kraju od 7,5 do 8 mln zł. Wiem, że w latach 1981—1985 wybuduje się w Polsce 29 nowych szpitali na 24 tys. łóżek, zaś w latach 1986—1990 zakładają się wybudowanie 27 tys. łóżek. Wiem jednak również, że tym, którzy nie czekają z założeniami, rekami, którzy własnymi środkami wykonują część pracy — każda władza przyjdzie z pomocą.

Będę więc nadal przekonywał o słuszności przyjętej koncepcji budowy wojewódzkiego szpitala w Koszalinie. I będę zabiegał o jej realizację. Tak w województwie, jak też w Warszawie.

I choć 1 stycznia 1986 roku, na krajowej liście budujących się szpitali, nie będzie naszego koszalińskiego szpitala — wiem, że na tę listę zostanie on w stosownym czasie wprowadzony.

Józef Kielb

P. S. O niedorzeczności budowy nowego i nowoczesnego wyposażonego szpitala wojewódzkiego nie trzeba przekonywać tych, którzy leczą się w starym szpitalu, odwiedzali osoby sobie bliskie przebywające w nim na leczeniu, bądź zabiegali o specjalistyczną pomoc. Wszyscy oni wiedzą, że budowa takiego szpitala jest w województwie koniecznością. I to bardzo pilną.

J. K.

W niewielkiej sali Stacji Hodoz Roslin w Biesiekierzu siedzi kilkanaście osób. Reszta stoi przed budynkiem, paląc papierosa.

— Powinien już być — słychać głosy.

Jeszcze parę minut i gospodarka prowadzi kandydata na posła ADAMA STADNIKA. Sala wypełnia się do ostatniego miejsca. Zebrali się tu około 100 osób: pracowników stacji, rolników z okolicy, mieszkańców wsi. Przyjechał też Jan Kapica, prezes WK ZSL, przewodniczący koszalińskiego WRN.

Prowadzący spotkanie przewodniczący RG PRON Tadeusz Grądzki wita wszystkich.

— Zabiegaliśmy bardzo o przyjazd właśnie Adama Stadnika — mówi. — Znamy go, pracuje przecież po sąsiedzku. Wiemy, iż nieobce mu są sprawy rolnictwa, którym tu głównie żyjemy. Mamy więc dziś okazję podyskutować o sprawach swoich i kraju.

Przedstawia w kilku zdaniach życiorys kandydata.

Po chwili o głos prosi naczelnik gminy Jan Lach. Mówi o realizacji wcześniej zgłoszonych na zebraniach postulatów. Z relacji tej wyłania się obraz problemów, z którymi borykają się mieszkańcy i władze gminy. Ze zgłoszonych 67 wniosków 10 mu siano odłożyć na później, np. dotyczących budownictwa, telefonizacji, gdyż o tym nie zdecydowały jeszcze władze. 14 spraw adresowano do Urzędu Gminy, pozostałe do geosu, pekaesu, spółdzielni mleczarskiej, drogowców i innych. Większość z nich realizowano w tym i ubiegłym roku. Trzeba jeszcze m. in. postawić przedszkole, sklepy we wsiach, utwardzić kilometry dróg. Lista potrzeb jest ciągle jeszcze długa.

Po naczelniku nikt jakoś nie kwapi się do zabrania głosu. Wyępuje więc A. Stadnik: Chce wysłuchać waszych postulatów, czekam na wasze myśli. Urodziłem się i wychowałem na wsi, znam blaski i cienie rolnictwa. Musimy zrobić wszystko, żeby na wsi było się godnie. Władze określiły taki program, zadaniem Sejmu będzie kontrola jego realizacji.

Dyrektor SHR Stanisław Tomczak:

— Dla rolnictwa ważne są nie tylko nawozy i traktory, ale i mądra polityka, której przez wiele lat nie było. Teraz rolnicy po czuli lepsze perspektywy, młodzież obejmując po ojcach gospodarstwa. To dobrze. Korzystając z obecności przedstawicieli władz wojewódzkich przedstawiam trzy lokalne sprawy, bojąc nas bar-

dzo. Mamy jedne z najlepszych gleb w województwie, ale kompleksowej melioracji, która tu dałaby szybsze i większe niż gdzie indziej podniesienie plonów, doczekać się nie możemy. Albo braki wapna. Pięć lat temu 65 proc. ziemi w gminie było zakwaszonych, teraz już ponad 80 proc. I jeszcze służba zdrowia. Gabinet dentystyczny stoi w ośrodku pusty, bo nie ma lekarza. Czyżby nie mógł dojechać z Koszalina?

To wystąpienie spotkało się z gromkimi brawami. Ludzie się ożywiłi, proszą o głos.

Marian Jankiewicz, rolnik z Krasnika mówi o ciągłym ruchu cen, marnotrawstwie owoców, po-

dając ją teraz na działki. Z braku pastwiska może więc trzymać niewiele owiec i zmuszony był oddać prawie cały obiekt na magazyn papieru. Czy tak powinno być? — pytał.

Leszek Malysz, przewodniczący tutejszego ZSMP, odczytał apel. „Wszyscy pragniemy Ojczyznę za sobą, gospodarnej i sprawiedliwej, by życie było coraz lepsze”. Zebrani usłyszeli także, że Polska i światu potrzebny jest pokój, o który trzeba zabiegać. Oklaskami wyrażono aprobatę tym słowom. Apel zostaje przyjęty jako rezolucja zebrania.

Na pytania i wnioski odpowiada A. Stadnik: Plac w rolnictwie, różne systemy... Uważam,

NA SPOTKANIU W BIESIEKIERZU

Nie wystarczy zgodna diagnoza

trzebienie wypienienia spekulacji.

— Sejm musi się też zająć — dodaje — niskimi emeryturami rolników. Boli nas, że zdając państwu gospodarkę, oddając tyle plodów, dostajemy mniej niż sprzątaczkę. Czy tak powinno być?

Burliwe oklaski mówią o poparciu tych słów. Z sali padają pytania do A. Stadnika.

— Jak pan widzi ujednolicenie plac w rolnictwie, aby za tę samą robotę jedni nie dostawali więcej od drugich? Co zrobić, by młodzi nie uciekali ze wsi? — za pytał Andrzej Sobstyl, mechanik w SHR.

— Jesteśmy zżeszzeni, nasz zakład przynosi zysk, który jest dzielony i pokrywa deficyt innych stacji — wyjaśnia brygadziści warsztatów Roman Ciepiaszk.

— Czy kandydat jest za tym, że by zysk był dzielony na miejscu, czy ma też pokrywać straty innych?

— Gdybym nie był zbawidowcem, to miałbym teraz o 400 zło tych większą emeryturę — powiedział wiceprezes tutejszego koła ZBoWiD, Aleksander Kazimierz.

— Takich ludzi jest wielu. Obecne zasady podwyżek emerytur krzywdzą nas. Proszę o tym powiedzieć w Sejmie.

Leon Kąmierzczak mówił o wybudowanej przez siebie owczarni w Tatowie i staraniach o ziemię, którą dostał inny rolnik, sprze-

żę jak dojdzie do samowoli placowej i cenowej to będzie źle. Ale liczę na rozsadek ludzi... Zatrzymać młodych na wsi — oto jest problem najważniejszy. Nie ma na to recepty. Młodym potrzebna jest stabilizacja, ułożenie w miejscu życia. Co do dzielenia zysków. Jeżeli podział wynika z kooperacji, jestem za, ale jeżeli jest to twór sztuczny, nie ma racji bytu...

Oświata. Żeby nie było podręczników, to dla mnie nie może być nic gorszego. Jeżeli już dzieci uczą my improwizacji, to nie dziwny się, że potem czynią tak przez całe życie. Jestem za tym, żeby pomagać nauczycielom, stawiać domki, aby związać ich z terenem. Sprawy podnoszone przez pana Kąmierzczaka nie znam, ale biada nam, jeśli z trudem budowane obiekty stoją potem puste.

— Uważam, że potrzebny nam jest społeczny zryw — powiedział na koniec A. Stadnik. — Na razie drepemy w miejscu. A sumptem powinniśmy stać się wyborcy, 13 października. Apeluje o to. Wsparcie ten nowy Sejm...

Długotwałe oklaski zakończyły wystąpienie. Wyrażali podziękowanie i poparcie, mówili o zgodności poglądów w poruszanych sprawach.

Miroslaw Ślodziński

DZIENNIKARSKI RAJD „GŁOSU” Z KANDYDATEM

Już chcą traktować jak postać



Umawiamy się w piątek rano, między 9—10. To jest po raz, w której Krzysztof Jajtuszewski, dyrektor PGR w Przechlewie, kandydat na posła do Sejmu PRL IX kadencji, zwykły kończył biurowe obowiązki. Do pracy przychodzi za dwadzieścia siódma. Ludzie dobrze o tym wiedzą i kto ma jakąś sprawę wie, że najlepiej wczesnym rankiem. Wczoraj K. Jajtuszewski wrócił z Warszawy. Był na uroczystości wręczenia dorocznych nagród „Trybuny Ludu”. Otrzymał II nagrodę, o czym już wcześniej donosiliśmy:

W ROLNICTWIE każdego dnia najważniejsze są poranne godziny, żeby wszystko wprawić w ruch, zapoznać się z meldunkami, wydać dyspozycje — powiada K. Jajtuszewski. — Potem, gdy już wszystko się kręci, trzeba pojechać do zakładów, zobaczyć...

Zakład Usług Technicznych w Szezytnie. W niedużym pomieszczeniu pracują dwie kobiety: — Przydają się bardzo do regeneracji części maszyn i ciągników. Bardzo mi zależy — mówi dyrektor — żeby szybko skończył remont tego ursusa 1201. Potrzebny jest do dreka. Jeszcze kilka zadań do mechaników i jedziemy do suszarni ziemniaków. Ziemniaków? — Tak, w suszar- ni zielonek teraz suszymy ziemniaki na paszę.

— Szkoda by było, żeby coś się zmarnowało. A plan mamy bardzo dobry, dużo lepszy niż w ubiegłym roku — 230 kwintali z hektara, czyli prawie o 100 kwintali więcej! Pokażę jeszcze pole, gdzie kombajny zbierają około 380 kwintali ziemniaków z hektara. To w Zakładzie Rolnym Szezytno. Kierownikiem jest Maciej Kołodziejczyk. Mądry, dobry kierownik. Umiał dogadać

się z załogą. Kiedyś była jedna z najgorszych w przechlewskim PGR. Dziś jest jedną z najlepszych. Na koniec minionego roku gospodarstwo zakładu dał 45 mln zł zysku.

Jajtuszewski z ludźmi rozumie się wprost. Nie ustoi z założonymi rękoma. Na kombajnie ziemniaczanym mówi co ma do powiedzenia i jednocześnie pomaga wybierać kamienie z ziemniaków.

Rozmowy dotyczące osoby dyrektora zaczynają się zwykle od słowa „nasz”. I nie raz słyszę, że już chcą traktować K. Jajtuszewskiego jak postać, że może wiele dobrego zrobić dla rolnictwa. Szef się peszy: — Przystańcie z tym tytułowaniem, bo jeszcze nie wiadomo czy wygram. Potem mówi mi, że ma wiele spraw nadających się do przedstawienia w parlamencie. Są także takie, o których rozmawia na polu z ósmoklasistami Zbiorczej Szkoły Gminnej w Przechlewie, którzy zbierają ziemniaki. Podręczniki, kontynuacja nauki młodzieży pochodzenia wiejskiego, dalsze losy życiowe związane z powrotem na wieś. Różne są opinie, odczucia.

Wracamy do Przechlewa. Zni-

wa zakończono tu 3 września plonem 25 q czterech zbóż z jednego hektara. Wynik bardzo dobry, jak na warunki przechlewskiego PGR, który gospodaruje na 7200 ha użytków rolnych, wśród których 70 proc. stanowią gleby 5—6 klasy.

Plon jest lepszy niż w ubiegłym roku, chociaż aura wyjątkowo nam dokuczyła — dodaje K. Jajtuszewski. — Byłoby więcej zboża, gdyby nie wyłogło. A na dziś mamy zasiane 30 proc. zbóż ozimych, wykopaliśmy 40 procent ziemniaków. Nawal pracy i faktycznie nie ma przerwy między sianem i zbieraniem. Order Sztandaru Pracy II klasy, który otrzymaliśmy w ubiegłym roku oraz odznaka „Za zasługi dla województwa śląskiego” — to są te najbardziej widoczne przykłady uhonorowania naszej pracy.

W Przechlewie przed sklepem mięsno-wędliniarskim GS „SCh” urządzam coś w rodzaju testu popularności osoby K. Jajtuszewskiego. Otaczają go rolnicy indywidualni. Jest im dobrze znany, lubiany. Proszą o pomoc w załatwieniu spraw związanych z opałem...

— Zasada, że rolnictwo jest jedno, wyznawałem i wyznaję na co dzień — mówi K. Jajtuszewski. — Jak tylko mogę to pomagam.

Do gabinetu wkraczają prezes i wiceprezes GS w Przechlewie. Także z prośbą o pomoc w sprawie przyłączenia instalacji ściekowych do kolektora i oczyszczalni ścieków PGR w Przechlewie. Żalą się, że placą po 700 zł kary dziennie. Chcą partycypo-

wać w kosztach eksploatacji pegeerowskich urządzeń. Dyrektor rozumie ich, wyraża wstępną zgodę, ale najpierw muszą załatwić formalności, uzyskać pozwolenia, orzeczenia.

Kończymy parogodzinny wypad w teren. K. Jajtuszewski ma wraz z Anną Franczak uczestniczyć dziś w przedwyborczym spotkaniu z mieszkańcami Kolczygłowa. Mówi, że musi się przebrać i przygotować. Przy posilku opowiada, jak wraz z małżonką, również absolwentką rolniczej uczelni w Olsztynie, zaczęli pracę na Ziemi Cieluchowskiej. Od pokoju z przemarzającymi ścianami, od tapczanu, który służył do dziś. Wspomina nieodżałowanego Bronisława Jużkowskiego, u którego uczył się pracy. Lat przybyło i... — A co to, to nie — uśmiecha się. — Kilogramów to mi właśnie dużo ubyło — twierdzi mieszając drugą w tym dniu szklankę herbaty bez cukru.

NIE żegnamy się. Spotykamy się ponownie w Kolczygłowie. Przedstawiają się kandydaci, na posłów, rozpoczyna się dyskusja. Budownictwo indywidualne na wsi, reforma gospodarstwa w pegeerach, zaopatrzenie sklepów wiejskich, funkcjonowanie prawa spółdzielczego, szkody wyrządzone na polach przez zwierzynę — oto problemy do których ustosunkowują się kandydaci na posłów, wzajemnie uzupełniając swoje wypowiedzi.

Tekst i zdjęcia:

Ireneusz Wojtkiewicz



U PROGU NOWEGO ROKU SZKOLENIA W PARTII

Efekty i oczekiwania



Halina Witkowska



Witold Gładkowski



Kazimierz Kania



Ryszard Garnyś



Roman Czernikiewicz



Henryk Borkowski

Rozpoczyna się nowy rok szkolenia partyjnego w PZPR. Założenia programowe zobowiązują instancje i POP do podjęcia ofensywnej działalności ideologicznej. Siła partii i jej miejsce w społeczeństwie zależy również od postawy i wiedzy politycznej każdego jej członka.

Do dyskusji nad efektami i oczekiwaniami pracy szkoleniowej zaprosiliśmy wykładowców i lektorów ze Szczecinka — Halinę Witkowską, lektora KM PZPR, Witolda Gładkowskiego, szefa zespołu lektorskiego ROPP, Kazimierza Kanię, sekretarza propagandy KM, wykładowcę WUML, Ryszarda Garnysia, kierownika OPIW, Romana Czernikiewicza, wykładowcę szkolenia dla kandydatów PZPR i Henryka Borkowskiego — wykładowcę szkolenia partyjnego z „Centrali Nasiennej”.

— Często mówimy, że front ideologiczny musi wykazywać większą agresywność, szukać dróg wnikań w świadomość, wykorzystywać doświadczenia psychologii, socjologii, pedagogiki. Powinniśmy nauczać, przekonywać, ale jak?

H. Witkowska. — Pytanie, co zrobić, aby szkolenie partyjne i cały system oświaty partyjnej był bardziej efektywny, towarzyszy nam na co dzień. Lektora i wykładowcę szkolenia partyjnego powinien cechować autentyczność, wiedza i zaangażowanie. Lektor musi być przekonany o słuszności swych racji. Czasami spotykam się z opinią, że słuchacz powinien być przygotowany merytorycznie do zajęć — uważam, że jest to mniej istotne. Jeżeli to, co wierzymy i chcemy przekazać, robimy dobrze — wówczas mamy za sobą ludzi.

O szkoleniu partyjnym wiele się obecnie pisze i mówi. Należałoby sobie życzyć, aby takie za-

interesowanie utrzymywało się przez cały rok. Z pewnością będzie ono sprzyjało powszechności odbywania zebrań ideologicznych POP, a przede wszystkim stopniowemu poprawianiu ich efektywności, mającej swój odzwierciedlenie w jakości pracy zawodowej i społecznej członków partii.

W. Gładkowski. — Szkolenie to bezspornie najważniejszy instrument walki ideologicznej. Jaki ореł mamy? — Fakty i historyczną prawdę o dokonaniach 40-lecia, także tu, na ziemiach, na które nie przyszliśmy a wróciliśmy. Niezaprzeczalny jest też awans społeczno-kulturalny klasy robotniczej.

Podczas ubiegłorocznego spotkania wykładowców szkolenia partyjnego tow. Wojciech Jaruzelski stwierdził, że po każdym zebraniu i szkoleniu, jego uczestnicy powinni być bogatsi w argumenty, pewniejsi swego wyboru, odporniejsi w walce, którą toczy-

partia. Aby istotnie tak było, musimy zaczynać od siebie. Język partii powinien zbliżyć się do języka pracy. Będzie z pewnością dużo trudnych pytań — nie bójmy się ich, jesteśmy przecież u siebie i rozmawiamy ze swoimi, nie ma spraw, których na forum partyjnym nie można omówić czy wyjaśnić. Musimy pamiętać także o tym, że tania popularność demaskuje lektora w oczach słuchacza. Wiedza, rozsadek, takt, cierpliwość i wytrwałość — to atrybuty, które powinien mieć każdy z nas.

K. Kania. — W każdej formie szkolenia partyjnego liczy się wiedza i autorytet wykładowcy, który powinien być także wychowawcą. Niezbędnym warunkiem jest, by wierzył on w dobrą wolę słuchacza. Ludzie, którzy przychodzą do nas, powinni chcieć działać, widzieć w tym przyjemność i aktywnie uczestniczyć w realizacji programu partii. Jest to być może cel idealny, ale — moim zdaniem — takie powinny być efekty pracy, której się podjęliśmy. Mamy w Szczecinku do bre tradycje i wysoko specjalizowaną kadrę wykładowców WUML. Rokrocznie 2-letni cykl kształcenia kończy kilkadziesiąt osób. Pytanie — czy są oni, po właściwym przygotowaniu teoretycznym, wykorzystywani w praktycznym działaniu. Instancje partyjne powinny bliżej zająć się tym problemem.

Czasami efekty naszej pracy widoczne są po latach, kiedy głoszone przez nas idee przyjdzie konfrontować z trudną i skomplikowaną rzeczywistością. Cieszy fakt, że rzadko mamy do czynie-

nia z zebraniami milczącymi. Ludzie są w trakcie rozwiązywania wielu wątpliwości, przychodzą do nas nie zawsze przekonani, ale nas pytają — i to powinno dawać nam satysfakcję.

R. Czernikiewicz. — Ciągłe doskonalimy metody i formy pracy szkoleniowej w partii. Kandydatów PZPR musimy nauczyć nie tylko partyjnego abecadła. Musimy ugruntować jego świadomość, że wstępując do partii, wziął na siebie ciężar szczególnej odpowiedzialności za słowa i czyny. Nie chciałbym hierarchizować poszczególnych form szkolenia, ale uważam, że praca z kandydatami, to szczególna odpowiedzialność — zarówno dla jej organizatorów jak i wykładowców.

Baza szkoleniowa, mimo pewnego postępu, nie jest wystarczająca. W Szczecinku dysponujemy gabinetem metodycznym, z którego nie tylko korzystają instancje partyjne czy ROPP, więcej jest materiałów do szkolenia, telewizja emituje specjalny cykl audycji. Natomiast gorzej jest w terenie, zwłaszcza w organizacjach wiejskich. Tam często musi wystarczyć słowo, które nie zawsze przekonuje. W mojej praktyce spotykam się z faktami, że dyskusja odbiega od treści prowadzonego wykładu — jest to w pewnym sensie oczywiste. Ludzie mają problemy, z którymi nie mogą sobie poradzić na co dzień — w zakładzie pracy, środowisku, wśród najbliższych. Lektor nie powinien pozostawić po spotkaniu człowieka wątpliwości w słuszności tego, o czym mówił. Zdaje sobie sprawę, że jest to trudne, ale przecież tego od nas oczekują.

R. Garnyś. — Po etapie odbudowy działalności szkoleniowej, nadszedł czas na przełamywanie nieufności do partii. Ilościowo jesteśmy już pozbierani, chodzi teraz o jakość. Niezbędne jest uatrakcyjnienie spotkań szkoleniowych od strony metodycznej, gdyż póki co, najczęściej dominuje tradycyjny schemat. Myślę, że niejedynym członkiem partii byłby bar dziej aktywny, gdyby nie pewne zahamowania wynikające również z niedostatecznej wiedzy politycznej, braku umiejętności łączenia faktów, wyciągania wniosków, argumentowania. Jesteśmy dobrze przygotowani do ideologicznej ofensywy — jak nigdy dotąd, dysponujemy materiałami do szkolenia już u jego progu. Rozpoczynają zajęcia trzy szkoły aktywu partyjnego. Przygotowana jest także kadra lektorów i wykładowców, którą chcemy szkolić na spotkaniach seminaryjnych w OPIW a także na kursach w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej w Mielnie. Możemy tradycyjnie już liczyć na nauczycieli, prawników, kadrę inżyniersko-techniczną. Stawiamy sobie wysokie wymagania — ale jak już tu powiedziano, zacząć musimy od siebie.

— Chodzi więc o aktywną postawę członka partii, o to, by codziennie, zawsze i wszędzie zaświadczal swoją partyjność otwarcie i bezkompromisowo bronił racji swojej partii.

Notował:

Bogdan Urbanek



Dary pól



RZEMIEŚNICZA KOOPERACJA

Milion tarcz hamulcowych na eksport

Bardzo dobre efekty daje kooperacja słupskich rzemieślników z energochłonnym przemysłem motoryzacyjnym. W ciągu czterech lat współpracy z Autobiłwą IFP w Ludwigshafen grupa siedmiu rzemieślników dostarczyła swemu partnerowi i milion tarcz hamulcowych do samochodów ciężarowych, IFP.

Pierwszy kontrakt, zawarty jeszcze w 1979 r., przewidywał dostarczenie 40 tys. tych podzespołów. Dobra jakość oraz terminowe wywiązanie się z umów sprawiły, że z każdym rokiem zwiększano zamówienia. W bieżącym roku oplewają one na 150 tys. tarcz.

Produkcja zajmuje się siedem zakładów rzemieślniczych ze Słupska, Gdyni i Wągrowa. Składają się z kooperujących. Ostatnią fazę produkcji i ekspedycję towaru wraz z przygotowaniem do wysyłki przejął na siebie zakład we Wągrowie.

Milionowa tarcza, jak można się domyślać, otrzymała odmienną od przeznaczonych do użytku oprawę zewnętrzną. Ponikłowana stanowił eksport reklamowy, u odbiorcy.

Tarcze hamulcowe są tylko jednym z wyrobów wytwarzanych przez słupskich rzemieślników z przeznaczeniem dla energochłonnego odbiorcy. Podczas targów „Kooperacja '85”, które odbędą się w październiku w Poznaniu zawarty zostanie kontrakt na dostawę w roku przyszłym. (wl)

Z redakcyjnej pocztę

— Postanowiłam napisać w sprawie, która mnie bardzo zaskoczyła i zbulwersowała. Otóż w czasopiśmie „VETO” nr 37 z dnia 15 września br. w rubryce „abc” przeczytałam o zatruciu nas bakteriami. Konkretnie chodzi mi o inspekcję sanitarną Mi-

Jak „Veto” może tak pisać...

nisterstwa Zdrowia, która jeździła po całym kraju, w tym także była w Polczynie Zdroju. Autor artykułu cytuję przykłady z „Rzeczpospolitej”. Ja „Rzeczpospolitej” nie czytałam, więc muszę się opierać jedynie na tej wzmiance, która została podana w „VETO”. Przeleżałam w Polczynie na oddziale ginekologiczno-polożniczym 111 dni (słownie: sto jedenaste dni). Na oddziale położniczym urodziłam zdrowe dziecko. Podczas mego pobytu nie zauważyłam jakiegokolwiek brudu, czy też zaniedbania ze strony personelu. Słowa — cytuję za VETO — „skandaliczne niechlujstwo i brud” są wręcz obraźliwe dla całego personelu a prze-

de wszystkim dla ordynatora tego oddziału doktora Leona Pasiekiewicza — pisze Czytelniczka, której nazwisko zachowujemy do wiadomości redakcji. Zauważa ona, że szpital polczyński jest bardzo stary i na pewno nie spełnia całkowicie oczekiwań, co jednak nie oznacza, że jest tam brudno. — Wręcz przeciwnie — pisze Czytelniczka — uważam, że oddział ginekologiczno-polożniczy utrzymany jest w należytym porządku. Wszyscy starają się, aby od-

niecia z jakimikolwiek bakteriami.

Tyle Czytelniczka. Przed opublikowaniem jej listu zatelefono wałam do polczyńskiego szpitala. — Chociaż jedna pacjentka napisała o nas dobrze. Jesteśmy „pod łamaną” tym artykułem w „VETO”.

Z redakcyjnego archiwum wy dobyłam „Rzeczpospolitą” nr 202 z 30 sierpnia br. W publikacji pt. „W szpitalach straszny... brud” czytamy m. in. „W ostatnich dniach na polecenie Ministerstwa Zdrowia, przeprowadzono w całym kraju doradczą kontrolę stanu sanitarnego szpitali. Inspektorzy sanitarni, którzy dokonywali inspekcji mieli obowiązek zwrócić szczególną uwagę na sytuację oddziałów położniczych i noworodkowych; było to związane ze stwierdzeniem znanych uchybień w tej dziedzinie w szpitalu we Wrocławiu.

I akapit kolejny: „Dobrze — z wyjątkiem szpitala w Polczynie — wypadła kontrola w woj. koszalińskim. Tam bowiem stwierdzono skandaliczne niechlujstwo i brud w oddziale ginekologiczno-polożniczym, z którym kontrastowała wzorowa czystość oddziału noworodkowego”.

Dwa spojrzenia, dwie różne opinie. Profesjonalistów i zwykłego pacjenta. Ktoś z nich ma przecież rację. A może prawda, jak zwykle, leży po środku?

Gwoli ścisłości dodajmy, że „Rzeczpospolita” przytoczyła przykłady znacznie bardziej drastycznych sytuacji panujących w szpitalach innych województw w kraju. (mir)



Niedzielne dożynki w obchodzącej swoje 500-lecie Dębicy Kaszubskiej nazwano „gminnymi”, ale faktycznie było to święto pól w zasięgu wojewódzkim. Rozpoczęło się uroczystą sesją Gminnej Rady Narodowej, podczas której ponad 100 obywateli wręczyło odznaczenia państwowe i regionalne.

Potem wszyscy potoczyli się tak, jak każde wieloletnia tradycja — tyle, że na przygotowanie było mało czasu, skoro wielu rolników przyszło na święto pól niemalże prosto z pól, gdzie kończono żniwa. Pogoda była podobna jak w żniwny czas — po padywał deszcz. Ale nie nie ze psuło odświętnego nastroju publiczności, która tłumnie ścigała na dębicki, otwarty w tym dniu stadion sportowy. Tu oklaskiwano barwny korowód dożynkowy z kilkunastoma pięknymi i misternie wplecionymi wieńcami. Tu także widziano dorodny

bochen chleba, ofiarowany przez starostów delegacji robotników miejscowych zakładów pracy. W występach artystycznych opiewa no rolniczy trud i tegoroczny urodzaj.

Dużym powodzeniem cieszyła się wystawa zorganizowana przez WOPR w Strzelinie oraz obwodowe bufety zaopatrzone w słodycze i napoje. Festyn dożynkowy był także okazją do spotkań i rozmów z kandydatami na posłów Grażyną Fastrzab, Mieczysławem Borowczykiem i Stanisławem Brygolem, których obecność rolnicy zwłaszcza skrzętnie wykonywali. Gdy wszyscy świętowali im przybywało w notesach zapisów dotyczących spraw do załatwienia. Także takich, od których zależą przyszłoroczne plony.

Zdjęcia i tekst:

Ireneusz Wojtkiewicz

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 115

zatrudni

na budowach w Białogardzie, Kołobrzegu, Koszalinie, Słupsku, Szczecinku i Świdwinie

pracowników w niżej wymienionych zawodach:

▲ BETONIARZ-ZBROJARZ

▲ MURARZ-TYNKARZ

▲ CIEŚLA

▲ POSADZKARZ-PŁYTKARZ

▲ DEKARZ-BŁACHARZ

▲ ELEKTRYK

▲ ŚLUSARZ-SPAWACZ

▲ MONTAŻYSTA

▲ INSTALATOR SANITARNY

Zapewniamy wysokie wynagrodzenie.

Dla zamiejscowych miejsca w hotelu robotniczym lub kwatery prywatne.

Pracownicy o wysokich kwalifikacjach zawodowych mogą ubiegać się o skierowanie do pracy na budowach eksportowych.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia, Szkolenia i Eksportu, tel. 262-47, wew. 238. K-3590-0

CZSS „SPOŁEM”
ZAKŁAD KOMPLEKSOWYCH WDROŻEŃ
W SŁUPSKU, ul. TUWIMA 23

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki nysa 522, nr rejestracyjny SLA 716B, rok produkcji 1978, stopień zużycia 78 proc. Przetarg odbędzie się 21 X 1985 r., o godz. 9, na terenie ZKW w Słupsku, ul. Tuwima 23. Cena wywoławcza 137.000 zł. Przystępujący do przetargu powinien opłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej na jedną godzinę przed przetargiem w kasie Zakładu. Samochód można oglądać w dniu ukazania się ogłoszenia w prasie w godz. 7-15. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

W przypadku niedojścia do I PRZETARGU, będzie ogłoszony II PRZETARG. II przetarg odbędzie się 21 X 1985 r., godz. 10. K-3588

Przerwy w dostawie energii elektrycznej w dniach 23 i 30 IX 1985 r. w godz. 8-15 w Koszalinie, ul. Kniewskiego, od nr 24 do 52. Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej. K-3594

II K.303/85

Wyrok

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z dnia 10 VII 1985 r. Stanisława Stefaniak, ur. 15 XII 1942 r., córka Juliana, zam. w Leszczynie gm. Ryman, została skazana na karę 1 roku pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny, za to, że bez wyroku sądu posiadała wyrobki spirytusowe. Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności oskarżonej warunkowo zawieszono na okres 3 lat. Oskarżoną nadto zobowiązano do uszczerzku 10.000 zł na cel społeczny oraz obciążono kosztami postępowania w sprawie. Na zasadzie art. 43 KK. zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości w Głosie Pomorza na koszt oskarżonej. K-3596

Przerwy w dostawie energii elektrycznej
w dniach 23 i 30 IX 1985 r. w godz. 8-15 w Koszalinie, ul. Kniewskiego, od nr 24 do 52. Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej. K-3594

II K.303/85

Wyrok

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z dnia 10 VII 1985 r. Stanisława Stefaniak, ur. 15 XII 1942 r., córka Juliana, zam. w Leszczynie gm. Ryman, została skazana na karę 1 roku pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny, za to, że bez wyroku sądu posiadała wyrobki spirytusowe. Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności oskarżonej warunkowo zawieszono na okres 3 lat. Oskarżoną nadto zobowiązano do uszczerzku 10.000 zł na cel społeczny oraz obciążono kosztami postępowania w sprawie. Na zasadzie art. 43 KK. zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości w Głosie Pomorza na koszt oskarżonej. K-3596

Przerwy w dostawie energii elektrycznej
w dniach 23 i 30 IX 1985 r. w godz. 8-15 w Koszalinie, ul. Kniewskiego, od nr 24 do 52. Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej. K-3594

II K.303/85

Wyrok

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z dnia 10 VII 1985 r. Stanisława Stefaniak, ur. 15 XII 1942 r., córka Juliana, zam. w Leszczynie gm. Ryman, została skazana na karę 1 roku pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny, za to, że bez wyroku sądu posiadała wyrobki spirytusowe. Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności oskarżonej warunkowo zawieszono na okres 3 lat. Oskarżoną nadto zobowiązano do uszczerzku 10.000 zł na cel społeczny oraz obciążono kosztami postępowania w sprawie. Na zasadzie art. 43 KK. zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości w Głosie Pomorza na koszt oskarżonej. K-3596

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO
w KOSZALINIE, ul. ZWYCIĘSTWA 7/9

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodów:
— syrena typ R-20, nr podwozia 410952, nr silnika 351571, cena wywoławcza 120.750 zł, rok prod. 1979
— syrena typ R-20, nr podwozia 419609, nr silnika 365576, cena wywoławcza 86.250 zł, rok prod. 1978
— syrena typ R-20, nr podwozia 419582, nr silnika 365281, cena wywoławcza 103.500 zł, rok prod. 1978
— żuk typ A-11, nr podwozia 149671, nr silnika 186072, cena wywoławcza 164.000 zł, rok prod. 1973.
Przetarg odbędzie się 7 X 1985 r., o godz. 10 w Bazie WPHW przy ul. Mieszka I 11.
Oferty można oglądać codziennie pod ww. adresem.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu.
W razie niedojścia do skutku I przetargu, II PRZETARG odbędzie się 7 X 1985 r. o godz. 11.
Jednocześnie zaznaczamy, że przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn. K-3580

ZAKŁADY WYTWORCZE SPRZĘTU ROLNICZEGO
WZGS „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
w ŁODZI, ul. ŻELIGOWSKIEGO 32/34

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie obiektu wczasowego w Mielnie, ul. Chmielna 2, woj. koszalińskie o kubaturze 2560 m sześć.
Oferty na wykonanie kompleksowe względnie częściowe robót budowlanych i instalacyjnych prosimy składać w siedzibie naszego zakładu pod adresem j.w. lub telefonicznie 33-40-08.
Bliższe informacje o zakresie robót można uzyskać w Dziale Inwestycji WZGS „Sch” Łódź, tel. 33-40-08.
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie ZWSR-WZGS „Sch” w Łodzi, ul. Żeligowskiego 32/34 w terminie 7 dni roboczych po ukazaniu się ogłoszenia w prasie.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. K-257/B

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH
78-446 SILNOWO k. SZCZECINKA tel. 475-77
SZCZECINEK, woj. KOSZALIŃSKIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzęt:
— samochód nysa 521 — towos, nr KOA 134P, rok prod. 1973, stan dobry, na chodzie, stopień zużycia 70 proc. cena wywoławcza 150.000 zł
— samochód syrena R-20, nr rej. KOA 504H, rok prod. 1974, stan dobry, stopień zużycia 70 proc., cena wywoł. 100.000 zł
— plug ciągnikowy 3-skb. U-024, szt. 5, cena wywoł. 10.000 zł
— plug podorywkowy 5-skb. U-025, szt. 4, cena wywoł. 8.000 zł
— kultywator zawiesz. U-411, szt. 2, cena wywoł. 6.000 zł
— brona talerzowa U-240, szt. 1, cena wywoł. 10.000 zł
— rozsiwacz nawozu RNP N-014, szt. 2, cena wywoł. 30.000 zł
— rozsiwacz nawozu RCW-2 N-011, szt. 1, cena wywoł. 20.000 zł
— kosłarka zawieszana osa Z-034, szt. 2, cena wywoł. 15.000 zł
— sieczkarnia pol.-przyczep. Z-305, szt. 2, cena wywoł. 5.000 zł
— sieczkarnia pol. forszniti Z-067, szt. 1, cena wywoł. 60.000 zł
— przyczepa asenizacyjna T-504, szt. 1, cena wywoł. 10.000 zł
— prasa zbierająca forszniti K-442, szt. 1, cena wywoł. 60.000 zł
— snopowiązałka Z-005, szt. 4, cena wywoł. 60.000 zł
— ładowacz chwytakowy „Cyklop”, szt. 1 cena wywoł. 78.000 zł
— kolumna parnikowa H-001, szt. 1, cena wywoł. 31.000 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 8 X 1985 r. o godz. 10 na terenie SKR Silnowo.
Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie SKR, najpóźniej na 2 godz. przed przetargiem.
W przetargu mogą brać udział jednostki społeczne i osoby prywatne.
Sprzęt można oglądać w przeddzień przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania sprzętu bez podania przyczyn.
PRZETARG II odbędzie się w dniu następnym, o godz. 10. K-3581

SAMODZIELNY pokój do wynajęcia.
Koszalin, Bursztynowa 28. G-11874
POKÓJ kuchnia, ubikacja, osobne wejście do wynajęcia bezdzielnym. Koszalin, tel. 549-51. G-11873

Zguby

PUGŁA Zbigniew zamieszkały Mrzeżyno Gryfickie zgubił prawo jazdy kat. A.B wydane przez UMIG Trzebiatów. G-11873
ZSEE Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Dariusza Wiktor. G-11873
ZSO nr 2 Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Dagmary Piecuch. G-11890
PRZYBYŁA Bogdan zamieszkały Bobrowicki zgubił zaświadczenie i bilet miesięczny PKS. G-11871
MUDRUK Jacek zamieszkały Batyń zgubił prawo jazdy kat. A.B.T nr 539/84 wydane przez UG Rabinów. G-11872

Różne

REGENERACJA kineskopów. Sławno. tel. 39-28. Korewicki. G-11310-0
BIURO Matrymonialne Sarenka, Wałcz, skr. 32 — pomaga samotnym. G-11619-0
FIZYKA, matematyka, korepetycje. Koszalin, tel. 549-63. G-11876
KOBIECY zatrudnia Zakład Przetwórstwa Rybnego Kobylnica, Wdźwiska 24. Stempkowski. G-11877
ZAKŁAD Szlifowania Kryształów zatrudnia dwóch pracowników. Koszalin. Zdobyców Wału Pomorskiego 3. Domański. G-11877
KOBIECY i mężczyźni zatrudni Marynarska Ryb. Bydłowo, tel. 1116-82. Nadolski. G-11833
POLSKI Związek Motorowy Ośrodek Szkolenia Motorowego w Koszalinie organizuje kursy na prawo jazdy samochodowe kat. A, B oraz na podwyższenie kwalifikacji kat. C i D. Zapisy przyjmowane będą 1 X 1985 r. o godz. 16 w sal. OSM przy ul. Kaszubskiej 21. tel. 539-61. K-3583-0
ZATRUDNIĘ krawcową do konfekcji Wolności 12. Brzyska. G-11568-0

Przyjaćiom, Kolegom, Znajomym oraz Wszystkim Delegacjom, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszego NAJDRÓŻSZEGO MEZA, TATUSIA, TESCIA I DZIDKA

Kazimierza Druży

serdeczne podziękowania

składa

ZONA z RODZINĄ

G-11837

Przyjaćiom, Kolegom, Znajomym oraz Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze mojego NAJDRÓŻSZEGO MEZA

Kazimierza Kukuć

serdeczne podziękowanie

składa

ZONA z RODZINĄ

G-11836

ZABRZAŃSKIE GWARECTWO WĘGLOWE
KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „MAKOŚOWY”
41-811 Zabrze, ul. Makoszowska 24

zatrudni natychmiast

do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat

w zawodach:
GÓRNIK, MŁODSZY GÓRNIK, CIEŚLA GÓRNICZY, ŚLUSARZ, ELEKTRYK, PRACOWNIK NIEWYKWALIFIKOWANY POD ZIEMIĄ,
oraz pracowników na powierzchni

w zawodach:
MURARZ, MURARZ-PŁYTKARZ, DEKARZ, ZDUN, ROBOTNIK BUDOWLANY

Pracownikom zapewnia się:

— wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego dla PW w zależności od stopnia kwalifikacji i stażu pracy.

— premie regulaminowe i uznaniowe,

— wynagrodzenie z Karty Górnika,

— deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie (dla pracowników żonaty),

— roczne nagrody z funduszu zakładowego,

— z okazji Dnia Górnika przysługuje nagroda w wysokości miesięcznego wynagrodzenia,

— dodatek stabilizacyjny przez okres 2 lat w wysokości 1000 zł miesięcznie i do 5 lat w wysokości 500 zł dla osób, które po raz pierwszy podjęły pracę pod ziemią,

— jednorazową pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości 100.000 zł dla pracowników zatrudnionych pod ziemią, którzy zawarli związek małżeński po 1 II 1982 r.,

— premie jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy.

Dokumenty wymagane przy przyjęciu do pracy to: dowód osobisty, legitymacja ubezpieczeniowa, książeczka wojskowa, świadectwo pracy, świadectwo ukończenia szkoły, dla osób z rolnictwa zaświadczenie z Urzędu Gminy potwierdzające czasokres pracy w gospodarstwie rolnym wraz z adnotacją, że może pracować poza rolnictwem.
Nie przyjmujemy pracowników zwolnionych dyscyplinarnie oraz tych, którzy porzucili pracę.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia Kopalni „Makoszowy”, tel. 71-40-41, wewn. 655.

Przy Kopalni istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza w Zabrzu, ul. 3 Maja 118, przyjmująca młodzież do nauki w wieku 15-18 lat.

Informacji udziela sekretariat szkoły, tel. 71-29-15.

TELEGRAM

— absolwenci zasadniczych i średnich szkół zawodowych z 1985 r., którzy podejmą pracę w kopalni otrzymają kredyt na zagospodarowanie w wysokości 50.000 zł po upływie 6 miesięcy pracy i uzyskaniu kwalifikacji mł. górnika lub górnik.

Udzielony kredyt w całości zostanie umorzony po okresie 6-letniego nienagannego stażu pracy w kopalni.

K-488-0

WSInż. Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji studenckiej
Jarosława Juhas. G-11833

ZSB w Koszalinie zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej
Mariusza Karłoneja. G-11884

ZESPOL Szkół Mechanicznych w Kołobrzegu zgłasza zgubienie legitymacji szkolnych
Jarosława Czechowskiego i Pawła Sontowskiego. K-3584

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu st. ogn. poż. w st. specz. **TADEUSZA PIETRZAKA**

składają

KIEROWNICTWO i WSPÓŁPRACOWNICY KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ STRAŻY POŻARNYCH w SŁUPSKU

K-3579

Serdeczne wyrazy współczucia

Koleżance

Irenie Frej

z powodu zgonu **MEZA**

składają

DYREKCJA i WSPÓŁPRACOWNICY FABRYKI POMOCY NAUKOWYCH w KOSZALINIE

K-3578

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Koleżdze

inż.

Mirosławowi Witczakowi

z powodu śmierci **MATKI**

składają

KOLEŻANKI i KOLEŻDY z PR-2 BPBW KOSZALIN

K-11835

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Koleżdze

inż.

Mirosławowi Witczakowi

z powodu śmierci **MATKI**

składają

KOLEŻANKI i KOLEŻDY z PR-2 BPBW KOSZALIN

K-11835

Str. 6

GŁOS POMORZA

1985 - 09 - 23

Co do spiżarni i piwnic?

- Oferta WSOP dla zakładów pracy
- Kiermasze owocowo-warzywne

Jesień już u progu, a potem będzie zima bez pomidorów, truskawek, jagód... Pozostają przetwory i owoce oraz warzywa nadające się do przechowywania. Pora zatem zgromadzić zapasy. Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Ślupsku wraz z oddziałami w Cieluchowie i Lęborku przygotowała, jak co roku, bogatą ofertę dla mieszkańców województwa ślupskiego. O bliższe informacje na temat: gdzie, kiedy i ile owoców, sadów i gół można będzie kupować w porze gromadzenia zimowych zapasów poprosiliśmy dyrektora handlowego WSOP WIESŁAWA DROBKIEWICZA:

— Jaka jest Wasza największa i najkorzystniejsza oferta?
— Jakiś z Sierpowa. Zbiory nad podziw udane, owoce obrodziły. Jest tych jabłek około 700 ton ogółem i wystarczy dla wszystkich. Proponuję, by zainteresowane służby społeczne zgłaszały się do Działu Handlowego WSOP w Ślupsku lub bezpośrednio do Oddziału WSOP w Cieluchowie. Ceny są niskie, a i w transporcie można zaoszczędzić, bo bliżej do Sierpowa niż np. Grójca.
— Największym, bo zbiorowym, klientem WSOP są zakłady pracy. Co dla nich?
— Przygotowujemy sprzedaż hurtową owoców i warzyw na dogodnych warunkach. Dysponujemy pełnym asortymentem warzyw oraz dziesięcioma preferowanymi odmianami ziemniaków. Zakłady zazwyczaj kupują dla swoich pracowników jabłka, ziemniaki i cebulę. Warto skorzystać i z innych propozycji, bo

wiem nasze ceny będą niższe niż w sklepach i na straganach. Sprzedaż dla zakładów rozpoczyna się od października. Przedłożyliśmy propozycje 36 największym zakładom województwa ślupskiego. Zgłosiła się jedynie połowa. Pozostali zastanawiają się, a czasu już niewiele. Zgłaszanie ofert na ostatnie dni września komplikuje organizację handlu. Kiermasze organizowane przez zakładowe służby społeczne pozwolą zaoszczędzić pracownikom zakładów pracy nie tylko pieniędzy, ale także czasu i drogi, jakiej trzeba by nadłożyć chodząc po sklepach. Jakość naszych towarów jest gwarantowana, zresztą każdy widzi co kupuje i w razie potrzeby może towar wymienić na inny.
— To są propozycje dla załóg. A co może kupić klient indywidualny?
— Przygotowano około 200 ton ogórków kwaszonych. Jest także

bogaty asortyment owoców i warzyw, które można będzie nabywać na kiermaszu, jaki uruchomimy już 25 września w pasażu ul. Starzyńskiego. W czasie trwania kiermaszu można składać zamówienia na kupno większej ilości warzyw lub owoców po niższej cenie i z dostawą do domu. Taką sprzedaż uruchomimy także w sklepach WSOP na terenie województwa ślupskiego w większych miastach. W razie potrzeby zorganizowana zostanie także na osiedlach sprzedaż obwoźna prosto z samochodów.

— Czy tylko owoce i warzywa będą na kiermaszach?

— W bieżącym roku wprowadzamy nowość. Ponieważ większość ślupskich działkowców wykonuje jesienne prace w ogrodach i zgłasza zapotrzebowanie na rozmaite drobne sprzęty, przy okazji organizowania kiermaszu ustawimy stoisko dla ogrodników, gdzie każdy będzie miał okazję kupić np. łopate, grabie czy motykę. Ponadto, gospodyniom, które nie robią własnych przetworów proponujemy na kiermaszach kupno kompotów, marynat i dżemów lokalnej produkcji w bogatym asortymencie. Zimą nie zawsze można i nie w każdym sklepie znaleźć pełną gamę przetworów, zatem radzę skorzystać.

Rozmawiała:
Ewa Czinke

„Relaks” — mieszkańcom Ślupski

Tradycyjnie już swój znaczny udział w organizacji Ślupskich Dni „Sportu” mieli działacze z wiodącego ogniska TKKF „Relaks”. W minioną sobotę i niedzielę zaprosili do udziału we wspólnym festynie sportowo-rekreacyjnym odbywającym się na boisku przy ul. Banacha rzesze mieszkańców największej dzielnicy miasta — Zatorza.

Dokładnie 112 młodych adeptów kolarstwa (była to rekordowa liczba) rywalizowało o „Złotą szprychę Zatorza”. To głównie trofeum zdobyli zwycięzcy poszczególnych kategorii wiekowych: Wojtek Kupis, Rafał Ciech, Wojtek

Prawdzik, i Artur Wasilewski. Ten ostatni zawodnik triumfował już po raz trzeci z rzędu. „Świętą wojnę” jak zwykle zaciecie, ale fair toczyły futbolistki z LO 1 i LO 2. Wygrały dziewczęta z LO 1 im. B. Krzywoustego 3:2.

W sali ZSMech. rozegrano wojnę wódką finał ligi TKKF w piłce siatkowej mężczyzn. Zwyciężył ze spół gospodarzy „Relaks” Ślupsk po wygranych z TKKF „Postęp” Bytów i TKKF „Stoczniovec” Ustka po 2:0. Drugie miejsce zajęła „Postęp” po zwycięstwie nad „Stoczniovcem” 2:0. (ebuar)

„Piętnastka” najlepsza

W opinii uczestników obserwatorów XI Ślupskich Dni „Sportu” najbardziej udaną imprezą był turniej gier i zabaw uczniów szkół podstawowych. W szeregach wypełnionej publiczności hali widowiskowo-sportowej „Gryfia” rozegrano czwórnicę, którą wieńczył zmagania ok. tysiąca dzieci i młodzieży Ślupski. Na parkiecie wystąpiły reprezentacje „dwójki”, „trójki”, „jedenastki” i „piętnastki”.

W programie zawodów były m.in. sztafety z kozłowaniem piłki, z piłeczkami, skokami, ścigano się w toczeniu piłek, zrywających skokach i wędrownościach w tunelu. Od

samego początku trwała zacięta walka, której towarzyszył gorący, kulturalny doping kibiców. Prowadzenie zmieniało się prawie po każdym wyścigu. O ogólnym zwycięstwie zdecydowały wreszcie sztafety finałowe. Pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja SP 15 przygotowana przez nauczycieli: Krzysztofa Łopackiego i Ryszarda Belgraua. Kolejne miejsca: SP 11, SP 3 i SP 2. Zespoły wyróżniono pucharami, ponadto Wydział Oświaty i Wychowania ufundował nagrody pieniężne dla szkół na zakup sprzętu sportowego. (ebuar)

Felerna elewacja

Zamieszczaliśmy niedawno zdjęcie odnowionego budynku nr 1 w alei Wojska Polskiego. Wewnątrz nie wygląda on już tak ładnie jak na tej fotografii. Podczas remontu popełniono chyba jakiś błąd. Miejszkańcy skarżą się, że tynek opada w kilku miejscach i przez uszko dzoną ścianę przecieka woda. Pojawia się zarówno w mieszkaniach jak i w klatce schodowej. Nowa elewacja przydała uroku budynkowi, ale jego mieszkańcom przyniosła więcej szkody niż pożytku. (rew)

Kolejkowe dylematy

lejka czekająca od południa. Nasza Czytelniczka nie ma żalu do dostawców, czy personelu sklepu a jedynie kwestionuje dziwny kolejkowy „zwyyczaj”. I ma rację. Nie może być w sklepie kilku kolejek: dla rencistów, dla chorych, dla tych, którzy czekają na szynkę po godzinie 15 i tych, którzy właśnie wyszli z pracy i chcą kawałek mięsa na obiad. Kolejka jest jedna a najwyższe od czasu do czasu może podejść z drugiej strony lady osoba faktycznie uprawniona do nabycia towarów poza kolejnością. Liczymy, że załoga PSS „Społem” znana ze swego dyscyplinowania uporządkuje tę sprawę w poszczególnych placówkach handlowych.

Otrzymujemy wiele listów i uwag od naszych Czytelników związanych ze sporami o to, co i kiedy a najważniejsze jak ku-

powano w ślupskich i nie tylko ślupskich sklepach. Przykładowo w nawiązaniu do notatki pt. „Wiecej uprzejmości” Czytelniczka ze Sławna porusza problem zakupów dokonywanych przez siostry PCK (list podpisał grupa siostr PCK). Osoby te, opiekujące się obłożnymi chorymi mają wyznaczony ściśle czas zakupów mięsa i wędlin oraz garmatki przed czasem sprzedaży dla ludności. Okazuje się, że ta metoda zakupów budzi w kolejkach wiele kontrowersji. Mimo, że siostry PCK ustawiają się w kolejce dwa razy: raz w czasie wyznaczonym by kupić żywność dla podopiecznych, drugi raz, by kupić towary dla siebie. Bywa najczęściej, że wszystkie te zakupy mieszczą się w czasie jednej godziny. Siostry PCK jest w Ślupsku niewiele, podopiecznych bardzo dużo. Logiczny wniosek, że spoczywa na



Taaakie buty z cholewami...

Po urlopowej przerwie ruszyła pełną parą praca w lęborskim oddziale Północnych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Alka”. Produkuje on cholewki dla potrzeb ślupskiego przedsiębiorstwa. Od jego pracy, między innymi, jest uzależniona ilość butów w naszych sklepach. (rew)

Fot. Zbigniew Bielecki

Listy

Czekaj tatka latka!

Proszę o pomoc w następującej sprawie. Jestem posiadaczem ogrodu pracowniczego w Bytowie przy ul. Działkowej. Jesienią ubiegłego roku przekopywano działki usytuowane wzdłuż drogi w celu położenia ciepłociągu, w związku z powyższym zniszczono ogrodzenie. Na walnym zebraniu członków POD, wiosną tego roku, prezes Zarządu Pracowniczych Ogrodów Działkowych w Bytowie Ob. Eugeniusz Ryngwelski przyrzekł, iż ogrodzenie ponownie zostanie założone w terminie do 05.05.01. Do dnia dzisiejszego ogrodzenia nie postawiono. Nasze działki usytuowane

wzdłuż drogi, narażone są już od wiosny na kradzieże plonów i dewastację. Nieustannie ponosimy straty materialne, nie mówiąc już o tym, że nasza praca idzie na marne. Na interwencję u Ob. Ryngwelskiego otrzymaliśmy potwierdzenie zobowiązania do postawienia płotu w najbliższym terminie, który był przez całe lato przesuwany i pozostawał na przyrzeczeniach. Na ostatnią na szą interwencję otrzymaliśmy od prezesa, iż nie będzie z nami dyskutował.

W sprawie powyższej zwracaliśmy się do władz bytowskich — bez rezultatu.

Zwracam się z pytaniem, czy rzeczywiście nie ma siły, aby ob. prezesa zmusić do czynu, a nie przyrzeczeń. Podejrzewam, iż gdyby to jego działka była usytuowana wzdłuż drogi, to ogrodzenie byłoby wykonane w przeciągu tygodnia.

J. Czerechowski
Bytów

Od Redakcji. Nie oczekujemy od prezesa kolejnych zapewnień, ale podania konkretnego terminu zakończenia prac.

Nieporozumienie z budzikiem

W ubiegłym piątku pisaliśmy o pretensjach jednego z klientów usługowego zakładu zegarmistrzowskiego mieszczącego się w alei Wojska Polskiego. Zakład poczuł się pokrzywdzony i jeszcze tego samego dnia złożył wyjaśnienie.

Okazuje się, że opisana sytuacja była nieporozumieniem. W rachunek nie wliczono usługi założenia przycisku dzwonka, lecz kamienia na wisk — części wewnętrznej budzika. Klient pomylił te dwa pojęcia i dlatego uważał, że za przycisk już zapłacił. Natomiast księżki skarg i zażaleń nie otrzymał, ponieważ — jak pisze w wyjaśnieniu kierownik zakładu — był zbyt zdenerwowany i „nie był w stanie panować nad sobą”. (rew)

Komunikat Prokuratury

Prokuratura Rejonowa w Ślupsku i Komisariat MO w Uście prowadzą śledztwo przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej, czterem mieszkańcom Ustki: JAKOWI WITKOWSKIEMU, PIOTROWI KUKLIŃSKIEMU, MIROSŁAWOWI ZAWIEJSKIEMU, LECHOWI BUDZIŃSKIEMU, któ-

rzy w okresie od 10 do 30 sierpnia 1985 roku dokonali wspólnie w Uście pięciu kradzieży z włamaniem do obiektów społecznych i prywatnych, kradnąc mienie o wartości przekraczającej milion złotych. Sprawcy na mocy postanowienia prokuratora zostali aresztowani.

Telefony

ŚLĄPSK: 937 — MO, 938 — Straż Pożarna, 939 — Pogotowie Ratunkowe, 955 — Automatyczna Informacja Paszportowa; Informacja kolejowa: 934 — Pociągi przyjeżdżające do Ślupski, 933 — Pociągi odjeżdżające ze Ślupski.

Dyżury

ŚLĄPSK — Apteka nr 77-005, ul. 3 Maja 12, tel. 265-29; LĘBORK — Apteka nr 77-004, ul. Pokoju 4, tel. 211-62.

Teatr

ŚLĄPSK — Ślupski Teatr Dramatyczny — godz. 18: „Jak się kochała w sferach niższych” A. Ayckbourn.

Kino

ŚLĄPSK
MILENIUM — Bracia Blues (USA, 1. 15) — g. 15.15, 17.45 i 20.15
POLONIA — Biały łotos (chiński, 1. 15) — g. 15.30 oraz: Dziecko Rosemary (USA, 1. 18) — g. 17.30 i 20
DELTA (Redzikowo) — Christine (USA, 1. 18)
BYTÓW — Ballada o Narayamie (jap., 1. 18)
CZARNE: PRZODOWNIK — Przegląd filmów polskich: Con amore (1. 12) oraz: Miłość z listy przebojów (pol., 1. 15); WIABUS — Rok niebezpiecznego życia (austral., 1. 15)
CZELUCHÓW — dziś nieczynne
DAMNICA — Bałkan Ekspres (jug., 1. 18)
DEBNICA KASZUBSKA — Thais (pol., 1. 18)
DEBRZNO: KLUBOWE — dziś nieczynne; PIONIER — Wystarczy być (USA, 1. 15)
KEPICE — Powrót Jedi (USA, 1. 12)
LĘBORK: FREGATA — Kim jest ten człowiek (pol., 1. 15)
LEBA — Tess (franc., 1. 15)
MIASTKO — Saint Jack (USA, 1. 18)
PRZECHELWO — Kłasztor Shaolin (chiński, 1. 15)
SIEMIOWICE — Vabank II czyli riposta (pol., 1. 15)
ŚLAWINO — Sprawa się rypla (pol., 1. 15)
USTKA — Być albo nie być (USA, 1. 15)
Podajemy na podstawie informacji OPRF!

Śladem publikacji

Samosprzątanie za... własne pieniądze?

ŚLĄPSK. W nawiązaniu do notatki pt. „Brudno, bałaganisko, niechlujnie” poruszającej sprawę nieporządków panujących w niektórych punktach miasta, Powiatowa Kasa Oszczędności NBP przy ul. 9 Marca w Ślupsku nadesłała wyjaśnienie informując, że płaci za sprzątnięcie i ma trudności z egzekwowaniem usług. Okazuje się, że budynek zajmowany przez PKO jest administrowany przez PGKiM, a konkretnie Zakład Go spodarki Mieszkaniowej nr 4. Miesięcznie, tytułem czynszu PKO płaci gospodarce komunalnej kilkadziesiąt tysięcy złotych. Od pewnego czasu brakuje przy drzwiach wejściowych dwóch kozy na śmieci, które z niewiadomych powodów postawiono obok ławeczek przy jezdni. W rezultacie klienci wchodzący do PKO gaszą papierosy tuż przed schodami. Po ukazaniu się w „Głosie Pomorza” notatki mobilizującej do porządków, pracownica Oddziału PKO sprzątnęła teren przed budynkiem. Dyrekcja Oddziału PKO stwierdza, że ZGM nr 4 powinien bardziej dbać o swoje obiekty a samosprzątanie za własne pieniądze jest niezgodne z powszechnie obowiązującymi zasadami. (ce)



Zakład Ozdób Choinkowych w Ślawnie produkuje bogaty asortyment różnego rodzaju bombek i zniczy. Część choinkowych świecidełek przeznaczona jest na eksport. (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki